

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego,

CZASOPISMO

poświęcone weterynarii i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:  
 W Państwie Austriackiem rocznie 6 kor. w. a.  
 półrocznie 3 kor. 20 h.  
 W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-  
 rocznie 1 rs. 80 kop.  
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemcckiem:  
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.  
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.  
 półrocznie 4 franki.  
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem  
 pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Przeгляdu  
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-  
 skiego l. 33 w c. k. Akademii weterynarii.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-  
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
 w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 20 h. za  
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.  
 Komitet redakcyjny: Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — Prof. Józef Kubiński,  
 Dr. Włodzimierz Kulożycki, — Lek. wet. Narcyz Sikorski, — Wet. krajowy  
 Ludwik Timoftejewicz.

## Szkice weterynaryjno-policyjne. Wąglik (Anthrax).

Podał

DR. JUSTYN KARLIŃSKI

bośniacko-hercegowiński starszy lekarz powiatowy.

W maju r. 1895 doniósł posterunek żandarmeryi w D. do urzędu powiatowego w S., że u włościanina T., w osadzie D. padły nagle 3 sztuki bydła. Natychmiast delegowany weterynarz powiatowy K. stwierdził na podstawie przeprowadzonej sekcji i badania mikroskopowego krwi, że przyczyną śmierci owych 3 sztuk bydła był wąglik. Równocześnie znalazł na ręce włościanina T. obrzęk, rozciągający się na całe przedramię, a podejrzewając zakażenie wąglikowe, odesłał chorego do lekarza powiatowego w S. w celu porady. Badając aetologię tych 3 przypadków wągliką, dowiedział się weterynarz K., że włościanin T. kupił przed tygodniem w mieście okręgowem M. u handlarza skór B., kawał skóry wołowej, celem zrobienia sobie i familii kierzpców (opanków). Pokrajane kawałki skóry zamoczył w postawionem na podwórzu korycie, z którego prawdopodobnie bydło wodę wypilo. Znalezione kawałki skóry skonfiskował tenże kolega i o całej sprawie doniósł urzędowi okręgowemu (Kreisbehörde) w M. Z uwagi, że w owym czasie ani w osadzie D., ani w okolicy nie było przypadku wągliką i podejrzewając, że przyczyną zakażenia były skóry,

pochodzące z bydła padłego na węglik, zarządził weterynarz okręgowy H. dochodzenia w składzie skór handlarza B. w mieście okręgowem M., od którego włościanin T. skóry miał kupić. Dochodzenie to wykazało, że włościanin T. w samej rzeczy skórę kupił, nawet pozostała część tejże znalazła się, a nadto zastano jeszcze w owym składzie stos skór wołowych, składający się z 128 sztuk. Weterynarz okręgowy wyciął z każdej skóry skrawek mający mniej więcej 20 cm. kwadr. powierzchni, zebrał nadto około 200 gr. pyłu, znajdującego się w okolicy owego stosu skór i wraz z zabranymi przez siebie wycinkami skór z osady D., opakowawszy każdy kawałek osobno, posłał z polecenia rządu krajowego do pracowni autora niniejszej pracy dla zbadania bakteryologicznego.

Dodać muszę, że w osadzie D. nie pokazały się już więcej przypadki węglika, a u włościanina T. bakteryologicznie stwierdzony karbunkuł na ręce po operacji zagoił się.

Otrzymawszy przesyłkę skór i pył, zabrałem się natychmiast do badania bakteryologicznego, z góry przekonany, że takowe w najlepszym razie sporo zada trudności i wiele czasu zajmie. Proste przeszczepianie pyłu z podłogi, lub ze skór na zwierzęta, na węglik wrażliwe, z powodu możliwej obecności innych zarazków chorobotwórczych nie obiecywało powodzenia; prost użycie pyłu do hodowli również nie obiecywało wielkich korzyści, boć w takim pyłe znajdować się mogły miliony rozmaitych grzybków, które szybko rosnąc utrudniałyby odnalezienie kolonij, powstałych z zarodników węglika.

Przedewszystkiem zabrałem się do zbadania skóry skonfiskowanej u włościanina T. w osadzie D. Skóra ta 8 mm. gruba, pokryta była włosiem barwy brunatnej. Wyciąłem z niej kawałek 8 cm. □ mający i pociąłem brzytwą na skrawki wynoszące mniej więcej 2 mm. grubości, włożyłem je do sterylizowanej kolbki, polałem 100 cc. przekroplonej wysterylizowanej wody i zamknąwszy wyjałowioną zatyczką gumową kolbkę poddałem, za pomocą maszyny obrotowej, wstrząsaniu przez 25 minut.

Po odstaniu się osadu wstrząsnąłem kolbkę ręką i otrzymaną wtedy ponad skrawkami skóry brudną wodę przesączyłem przez wyjałowioną bibułę do również wysterylizowanej kolbki zostawiając tak osad na sączku jak i czystą wodę (przesączoną) do dalszego badania.

Z osadu wyjąłem skrawki skóry i włosy, o ile to było możliwe, i suszyłem sączek przez godzinę w piecyku przy temp. 65°—70° C.

W przesączonej wodzie znalazłem po 3 godzinnem odstaniu się widoczne zmętnienie, trzymając zaś ją w łaźni wodnej przez

3 godziny przy temp. 70° C. otrzymałem wybitny blado-żółtawy osad. W termostacie przy temp. 35° C. po 5 iu godzinach wystąpiło nowe zmętnienie płynu, a więc przez dalsze 3 godziny trzymałem go w łaźni wodnej przy temp. 70° C., by następnie zostawić kolbkę z wodą i osadem przez 24 godzin w lodowni.

Osad zebrany na sączku przy pierwszym przesączaniu wysuszony w piecyku, zużyłem w sposób następujący:

Trzem świnkom morskim, dwom królikom i jednej owcy wprowadziłem w ranę skórą po 0-10 gr. suchego osadu, zamykając rany kolodyonem. Z drugiej części osadu po odpowiednim jego rozcieńczeniu, zrobiłem żelatynowe hodowle miseczkowe (Schälchenculturen), które wstawiłem do termostatu, utrzymując ciepłotę 18° C.

W dalszych 24 godzinach z wody przechowanej w lodowni i zawierającej, jak to wyżej wspomniałem, nieco osadu, zrobiłem z pożywką żelatynową przy rozmaitych rozcieńczeniach 25 nowych hodowli miseczkowych.

Po 3 dniach z zaszczepionych 3 świnek morskich padły 2, a badanie mikroskopowe krwi wykazało, że przyczyną śmierci nie był węglik, lecz grzybek obrzęku złośliwego (Oedema malignum), czwartego dnia po zaszczepieniu padł 1 królik i owca, a badanie krwi wykazało obecność węglika.

Mimo znacznego rozcieńczenia wyrosły w hodowlach miseczkowych wielkie ilości kolonij należących do grzybków pleśniowych (Aspergillus) do tego stopnia, że z 78-u hodowli miseczkowych sporządzonych tak z przesączu jak i z osadu, który poprzednio wysuszony został, zaledwie 11 użytych być mogło do badania mikroskopowego. Wszystkiego mogłem przeszczepić 6 kolonij, które przy powiększeniu 100 krotnem za podejrzone uznane być musiały, a z tych 5 przy dalszym badaniu i przeszczepianiu na myszy okazały się bez wątpienia węglkowemi

Żmudne badanie to okazało, że na kawałkach skóry, skonfiskowanych u włościanina T. w osadzie D., musiały się znajdować zarodniki węglkowe, należało zatem badać resztki zabrane u handlarza, a wreszcie przekonać się, czy inne tamże znalezione skóry nie zawierały zarodników węglkowych, oraz czy takowych niema w pyłe (kurzu) składowym, który według relacji weterynarza okręgowego w wielkiej ilości w składzie miał się znajdować.

Na tem miejscu zaznaczyć muszę, że reszta wyżej wspomnianych szczepionych zwierząt, oprócz mniej lub więcej wybitnego obrzęku na miejscu szczepienia, który po 3 lub 5 dniach zupełnie ustąpił, dalszych zmian nie okazywała i przy życiu została.

Jeżeli zbadanie jednego kawałka podejrzonej skóry wielkie przedstawiało trudności, to jakichże trudności trzeba się było spodziewać przy badaniu 128 skrawków skóry i pyłu zebranego w składzie?!

Wybrałem drogę pośrednią. Jeżeli w pyłe zebrany na podłodze znajdują się zarodniki węglika, to jest więcej jak możliwe, że zarodniki te wraz z pyłem, przy otwieraniu i wietrzeniu opasć mogą na znajdujące się w składzie skóry, przez co te ostatnie uledez mogą zakażeniu i jako takie z handlu wykluczone być muszą.

Wziąłem się zatem do badania pyłu zebranego na podłodze w składzie skór. 20 cc. pyłu wsypanego do sterylizowanej kolbki myłem przez wstrząsanie z 100 cc. przekroplonej sterylizowanej wody przez  $\frac{1}{2}$  godziny, a następnie przesączyłem przez wyjałowioną bibułę. Z osadu sączkowego, o ile to możliwem było, wybrałem włosy, i poddałem go przez 2 godziny w odpowiednim piecyku działaniu temperatury  $70^{\circ}$  C., podczas gdy odsącz w ciągu 3 godzin pozostawał w stałej temperaturze łaźni wodnej o  $75^{\circ}$  C.

Wysuszony osad poddałem podobnie jak to wyżej wspomniałem, używając odpowiedniego rozcieńczenia, badaniu bakteriologicznemu w postaci hodowli miseczkowych, a nadto zaszczyłem 6 młodych owiec 0,05—0,5 gr. wysuszonego pyłu. Wspomnę tu, że owca, co dotyczy się przynajmniej rasy bośniackiej, jest bardzo wrażliwą na węglik, a bardzo odporną na zarazek obrzęku złośliwego, podczas gdy zarazek posocznicy ostrej, należący do bardzo odpornych zarodników grzybka z grupy *Proteus* (*Proteus capsulatus*), który tak w ziemi ornej, jak i w kurzu bardzo często jest obecny, a któremu myszy, króliki i świnki morskie ulegają, u owcy ledwie mały obrzęk wywołać jest w stanie.

Nie żałując czasu, trudu i pożywki żelatynowej, zrobiwszy 110 hodowli płytkowych tak z przesącza, jak i z wysuszonego pyłu, przekonałem się, że ogrzewanie do temp.  $70$ — $75^{\circ}$  C. tylko względnie nie wielką ilość grzybków i ich zarodników zniszczyło.

Ze 110 hodowli miseczkowych po 3 dniowym pobycie w termostacie przy temp.  $18^{\circ}$  C, nadało się do badania zaledwie 25, a w tych znalazłem tylko 16 kolonij, które wyglądem swym przypominały kolonije zarazka węglkowego, a ledwie 11 stwierdzone zostały jako takie przez szczepienie na myszach.

Ze szczepionych sześciu owiec zdechły 2 na węglik, podczas gdy wszystkie inne przy zdrowiu zostały, a więc żmudne badanie bakteriologiczne i szczepienie dowiodły, że w kurzu składowym zarazki węglika były obecne.

Czy zarazki te pochodziły ze skóry, którą włóścianin T. w osadzie D. kupił, czy też już przedtem w pyłe znajdując się na ową skórę opadły, czy niektóre tylko, czy też wszystkie owe 128 skór zostały zakażone, lub też nie, wydało się mi już rzeczą obojętną.

„Ponieważ skóry znalezione u handlarza B., za pozwoleniem rządowem sprowadzone z Hamburga, bądź same przez się, bądź z powodu przechowania ich w zakażonym składzie są w stanie wywołać i rozszerzyć zarazę wąglika, ponieważ skuteczna dezynfekcja skór i prymitywnie zbudowanego składu przeprowadzić się nie da, należałoby tak skóry w składzie leżące, jako też i sam skład ogniem zniszczyć, a koszta dochodzenia, zniszczenia i odszkodowania powinien ponieść skarb krajowy, ponieważ ani zła wola, ani ominięcie ustaw odpowiednich ze strony właściciela dowiedzione być nie mogły“.

Taką opinię wydałem, jako orzeczenie, nie badając nawet dalszych 128 skór, oszczędzając przez to rządowi dalszych wydatków, a sobie niepotrzebnego trudu. Dodać mogę, że koszta bakteriologicznego badania wynosiły 39 zł., koszta spalania składu skór wraz z inwentarzem 1575 złr., przy czem cło z Hamburga właścicielowi zwróconem być musiało.

Przypadki zakażenia wąglikowego przy wyrobie skór, pędzli, szczotek i t. p. bynajmniej do rzadkości nie należą. Tak zwana „Haderkrankheit“ w fabrykach papieru i „Karbunkel der Pinselarbeiter“ są tak w Austrii jak i w Niemczech na porządku dziennym. Według najnowszych badań dezynfekcja podejrzanych skór jedynie drogą dymów formaldehydu, jakkolwiek z wysokimi kosztami połączona, bez zniszczenia materiałów jest możliwą, należałoby zatem, by skóry pochodzące z krajów, gdzie policja weterynaryjna nie jest ściśle przeprowadzaną (n. p. Rosya i Ameryka), kosztem sprowadzających na granicach krajów dokładnie przeprowadzaną była.

Ad vocem Anthrax! Wąglik, w języku bośniacko-hercogowińskim „bedrenica, krvna kap, crkavac“ zwany, nie należy niestety do rzadkości w prowincjach okupowanych. Lud tutejszy nie da się przekonać o zaraźliwości choroby, a przypisuje powstanie zmianom temperatury, przemianom księżyca, pająkom i trawom. Z wielkiem niedowierzaniem przyjmuje pouczenie w tej mierze i tylko energiczna ręka władzy krajowej, uwzględnienie warunków socyalnych i lokalnych pomyślnie w tej mierze wyniki osiągnąć były w stanie.

Dokładne daty o pojawianiu i szerzeniu się wąglika w Bośni i Hercogowinie, mamy dopiero od r. 1895, kiedy zaprowadzono dokładną statystykę weterynaryjną.

Od r. 1895—18898 zapadło na węglik:

2539	sztuk	bydła	rogatego
802	"	świń	
432	"	owiec	
335	"	koni i osłów	
81	"	kóz.	

Zupełnie wolne od węglika w czasie od r. 1895—1898 były tylko 3 powiaty; w r. 1886, a następnie w 1892—1894, w 1896—1898 pojawiały się sporadyczne przypadki węglika w każdym miesiącu roku, podczas gdy w r. 1895 w miesiącu marcu i maju, w r. 1897 w styczniu i kwietniu, w r. 1888 w styczniu, w r. 1899 w styczniu i grudniu, w r. 1890 w lutym i grudniu, w 1891 w styczniu i lutym, w r. 1895 w lutym, a wreszcie w r. 1897 w kwietniu żadnego przypadku węglika nie skonstatowano.

Największa ilość wypadków węglika w latach 1885—1898 przypada na miesiąc sierpień (przeszło 900 przypadków), następnie na lipiec (650), czerwiec i wrzesień (przeszło po 500), w październiku spada ilość węglika na 250, w miesiącach kwietniu i listopadzie notuje się ich po 150, podczas gdy ilość wypadków w latach 1885—1898 w miesiącach styczniu, lutym, marcu i grudniu nie przenosi setki.

Z dat tych wypadka, że węglik pokazuje się osobliwie w miesiącach gorących, podczas gdy częstość jego w miesiącach chłodnych znacznie się zniża.

W latach 1894, 1897 i 1898 udało mi się na podstawie dokładnych badań bakteryologicznych przeprowadzonych z polecenia rządu krajowego wykazać w powiatach Gacko i Liwno obecność łąk węglikiem zakażonych (Milzbrandwiesen), w których ziemi przy odpowiednim badaniu zarodniki prątka węglikowego wykazać się dały. Rozchodziło się przedewszystkiem o łąki zakupione przez rząd dla stacyj gospodarskich (Landwirtschaftliche Stationen) położonych w niskich miejscach, na których zbyt często zdarzały się wypadki zapadania importowanego bydła na węglik. O zakażenie ziemi przez węglik i jego zarodniki przy indolencyi tutejszego właścianina nie trudno. Zdechłe bydło zostawiano zbyt często na pastwę psów, wilków i sępów, nierzadkie są wypadki, że obdarte ze skóry włóczono przez pola aż do bliskiego bagna i t. d., a ostre ustawy odnoszące się do dezynfekcyi i wykluczenia zakażonych gmin od jarmarków dawały powód do zatajania pojawiających się wypadków.

Na wniosek mój zaprowadziło c. k. wspólne ministerstwo finansów zarządzające Bośnią, dla powiatów Liwno i Gacko, w których najwięcej wypadków węglika się pojawiało, wynagrodzenie jako odszkodowanie za skórę każdego na węglik zdechłego bydłęcia, n. b.

w razie, jeżeli przez odpowiedniego weterynarza tenże skonstatowany został.

Na wniosek mój weterynarze okręgowi i weterynarze w powiatach najwięcej węglikami dotkniętych zaopatrzeni zostali w mikroskopy i przenośne laboratoria bakteryologiczne, ułatwiające nawet w przypadkach zgnilizny zbadanie padliny, a na podstawie orzeczenia popartego badaniem bakteryologicznym przyznaje się właścicielom odszkodowanie. W ten sposób rząd stara się zapobiedz zatajaniu pojedynczych przypadków.

Na podstawie przeszło 400 obdukcij z powodu węglika przeprowadzonych w latach od r. 1885 do r. 1899 w Bośni i Hercegowinie, zaznaczyć muszę, że węglik występuje najczęściej pod formą ogólnego zakażenia krwi, połączonego z ostrem zapaleniem całego przewodu pokarmowego i oddechowego. Nader rzadko i to zazwyczaj w formach kończących się wyzdrowieniem, pojawiają się formy lokalnego zapalenia węglkowego skóry (karbunkułu), podczas gdy formy apoplektyczne, w których bydło, na pozór zupełnie zdrowe, jakby rażone piorunem ginie i przy zupełnym braku zmian w przewodzie pokarmowym i oddechowym nadzwyczaj małą ilość prątków węglkowych we krwi okazuje, nie należą w miesiącach wiosennych do rzadkości.

W miesiącach wiosennych, kiedy bydło mało ma paszy i z głodu zmuszonym jest żywić się pączkami leszczyny, dębu i buku, występują bardzo często ostre sprawy zapalne przewodu pokarmowego, kończące się zazwyczaj śmiercią, przedstawiające przy sekcji obraz węglika wewnętrznego, a dopiero badanie mikroskopowe lub bakteryologiczne naturę choroby stwierdzić jest w stanie. Starzy weterynarze chorobę tę zwią chorobą leśną „Waldkrankheit“, „Holzkrankheit“, t. n. enzootyczne zapalenie kiszek, a bardzo często trafiały mi się przypadki pomieszania choroby tej z prawdziwym węglikami. Tu jedynie badanie bakteryologiczne przyrodę choroby rozstrzygnąć jest w stanie.

M a g l a j w Bośni, w marcu 1900.

## Notaty z praktyki.

*Przyczynek do wiadomości naszej o stopniu niebezpieczeństwa połączonego z operacyjnym lub przypadkowym otwarciem jamy brzusznej u koni.*

Artykuł prof. S. Królikowskiego „O doszczętnej operacji przepuklin u koni“ zamieszczony w Nr. 6 Przeglądu weterynarskiego z r. 1899, z którego wynika, że operacje połączone z otwarciem

jamy brzusznej u konia nie są do tego stopnia niebezpieczne, za jakie miano je dawniej — skłonił mię do podania kilku osobistych spostrzeżeń.

Dwa z nich dotyczą przepuklin pępkowych u półtorarocznych źrebzyków (obadwa pochodziły od jednego i tegoż samego ogiera). Leczenia dokonałem na drodze operacji doszczętej, bez chloroformowania, z przyczyny braku fachowego pomocnika. Żrebięta kładłem na grzbiecie, worki przepuklinowe otwierałem nożem w całej ich rozciągłości, otwór przepuklinowy, mający w obydwu przypadkach około 5 cm. średnicy, rozszerzyłem i jelita wprowadziłem do jamy brzusznej. To ostatnie nie było łatwe, gdyż w ciągu operacji, mianowicie podczas rozszerzania otworu przepuklinowego i nakładania szwów, jelita ustawicznie pod wpływem tłoczni brzusznej cisnęły się ku zewnątrz.

Otworom przepuklinowym, które miały postać owalną, nadawałem kształt ostro-eliptyczny, a to przez przedłużenie ich ku przodowi i tyłowi w kierunku linii białej, nadto przez obcięcie nożyczkami brzegów pierścienia pępkowego.

W jednym wypadku, dzięki ciąglej wielkiej wędrowce trzewiów z brzucha na zewnątrz i odwrotnie, męczyłem siebie i zwierzę przeszło półtorej godziny, kombinując najróżnorodniejsze szwy, o jakich chirurgia weterynaryjna może nawet nie wie, a ludzka z pewnością o nich nie słyszała.

Gojenie się rany trwało do trzech tygodni, — dziś u jednego ze źrebców nawet nie można wyczuć miejsca, w którym operowano, u drugiego zaś pozostało umiarkowane zgrubienie skóry.

Miałem też u koni w praktyce swojej trzy przypadkowe rany brzucha połączone z perforacją jego ścian. Zaczniemy od wypadku, który się skończył szczęśliwie — wyzdrowieniem.

U konia 5-cio letniego, wałacha, wół przebił rogiem ścianę brzuszną; jelita wyszły na zewnątrz. W sześć godzin po wypadku ranę i trzewia wymyłem rozcieńczoną kreoliną, wypadłe jelita wprowadziłem do brzucha i ranę zaszyłem. Po 8 u dniach ta ostatnia już była zgojoną.

Drugi koń, sześciomiesięczny źrebiec, któremu kiernoz rozpruł brzuch zębem, leżał przez kilka godzin na podłodze. Zginął w 18 godzin po operacji.

Trzyletniej klaczy, która skacząc przez płot wypuściła sobie trzewia — nie operowałem; zginęła w ciągu 8-iu godzin.

Na pięć więc przypadków, w których jama brzuszna została otwartą, trzy skończyły się pomyślnie, dwa zaś śmiercią zwierząt. Wziąwszy jednak pod uwagę, że w przedostatnim wypadku trzewia



leżały przez czas długi na podłodze, zawałanej gnojówką, a ostatni, piąty, okaz chorobowy zawisnął na brudnym kołku od płota — uznać musimy odsetek wyleczenia za bardzo korzystny.

Zestawiając powyższe obserwacje, pragnę się przyczynić do usunięcia zbyt częstej obawy kolegów weterynarzy o wrażliwość otrzewnej u koni na uraz i połączone z nim zakażenie ropne.

*Stefan Krzyształowicz*  
weter. miejski w Jaśle.

---

*Pęknięcie wątroby (Ruptura hepatis) na tle gruźliczem u drobiu.*

W praktyce swej miałem dwa wypadki tego stanu patologicznego, na osobnikach ptasich. Pierwszym okazem była kura dwuletnia, rasy pospolitej polskiej, drugim roczny kogut rasy „Dorking“.

O zwierząt zachowaniu się przed śmiercią w tych wypadkach ścisłych szczegółów nie mam. Usłużni, inteligentni właściciele, którzy prosili mnie o przeprowadzenie sekcji, udzielili mi tylko tyle wiadomości, że będący w mowie drób pochodził z jednego kurnika, dalej, że kura, od dłuższego czasu źle jadła, była posępną i pióra miała nastroszone, a kogut zaś, który w miesiąc później zginął nagle, nie okazywał za życia najmniejszych zбочeń chorobowych.

Przy sekcji w obu przypadkach znalazłem rozsianą ogólną gruźlicę prosówkową, usadowioną szczególnie na błonie surowiczej, wyściełającej klatkę piersiową i jamę brzuszną, w kiszkiach, jajowodach, koniuszeczku serca, płucach, wątrobie i żebrach.

W obu razach godnym widzenia był skrzep krwi, barwy ciemnowiśniowej, wypełniający dokładnie jamę brzuszną, którego punkt ciężkości spoczywał na wątrobie. Po zdjęciu skrzepu ukazywało się na wypukłej powierzchni wątroby pęknięcie torebki wątrobowej i mięszu wątroby, na przestrzeni 5 cm., w kierunku osi podłużnej ciała.

Że powstanie pęknięcia wątroby w stanie zupełnie dobrze funkcjonującej maszyny życiowej, urazem, upadkiem i t. d. można sobie wytłómaczyć, o tem nie ma się co rozwodzić. Zbieg jednak z sobą dwóch wypadków pęknięcia, nasuwa mi i inną myśl, a mianowicie, że gruźlica usadowieniem się guzków w wątrobie i osłabieniem jej mięszu wytwarza warunki szczególnie predysponujące do łatwego powstania naruszenia ciągłości skóry, spowodowanego przez uraz.

*A. Warczewski.*

## Streszczenia i oceny.

**Prof. Dr. Józef Szpilman** we Lwowie. *Bericht über die Thätigkeit der Station für die diagnostische Lyssa-Impfungen an der k. k. Thierärztlichen Hochschule in Lemberg in den Jahren 1897 bis 1899.* (Oesterr. Monatschrift für Thierheilk. Nr. 1. 1900).

Wskutek rozporządzenia Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 12. października 1896 r. została urządzona przy pracowni bakteriologicznej dzisiejszej Akademii weterynaryjnej we Lwowie stacya szczepienna rozpoznawcza dla wścieklizny u psów padłych lub zabitych z powodu podejrzenia o tę chorobę. Pomieniona stacya znajduje się pod kierownictwem Autora, który obecnie w pracy zatytułowanej jak wyżej daje sprawozdanie z jej trzechletniej czynności.

Stacya rozciąga działalność swoją na całą Galicyę i Bukowinę. Do zbadania przysyłanemi zostają do Akademii, przez właściwe władze polityczne, głowy i części rdzeniów głównie tych psów, które pokąsały ludzi i były o wściekliznę podejrzanane.

Niestety, pomimo należytego zabezpieczenia preparatów przychodzą one, szczególnie podczas lata w stanie tak znacznego rozkładu, że do badania niekiedy wcale się nie nadają, czego przyczyną zbyt długi czas, jaki ubiega pomiędzy chwilą śmierci zwierzęcia a datą nadejścia jego mózgu do pracowni (wynosi to niekiedy tydzień i więcej).

Czaszka i część kręgosłupa wyjęte z pokrywających je obwijadeł namoczonych w roztworze sublimatu (1<sup>o</sup>%) albo kwasu karbolowego (5%) lub wreszcie wyjęte z naczynia napełnionego wodnym roztworem gliceryny (30%) otwarte zostają z całą ostrożnością i przy zastosowaniu wszystkich wymogów aseptyki z najmniej zepsutych cząstek tkanki nerwowej robi się przy pomocy wyjałowionego bulionu lub roztworu fizyologicznego (0.7%) soli kuchennej zawiesina, która po odpowiedniem przesączeniu jest gotową limfą szczepienną.

Do szczepień używają się prawie wyłącznie króliki, którym Autor za pomocą strzykawki Pravaz'a wkrapla pod łącznicę oka niewielką ilość zawiesiny szczepiennej. Tę swoją metodę prof. S. nazywa „*subconjunctivalis*“. Daje ona również dobre wyniki jak pasteurowska, polegająca na wprowadzeniu szczepianki pod oponę twardą mózgu i nokardowska, przy której limfa wstrzykuje się do komory przedniej oka, a jest znacznie dogodniejszą i daje znacznie mniej powodów do powikłań. Z tem wszystkim zdarzają się, rzadko wprawdzie, osobniki, posiadające odporność przeciw wściekliznie — do czego Autor nawiązuje nader ciekawy opis takiej odporności u psa, którego zaszczepił w początku lutego 1897 r. pod łącznicę jadem wścieklizny wziętym od psa niewątpliwie wściekłego, co sprawdzono na królikach, a który do obecnej chwili znajduje się w pełni zdrowia, pomimo iż w październiku 1898 r. został poddany w klatce bezpośredniemu pokąsaniu przez psa, o którym i objawy za życia i sekeya a wreszcie szczepienia orzekły, iż był niewątpliwie wściekłym.

W doświadczeniach autora okres wylegania się choroby u królików wahał się przecięciowo między 13 a 21 dniami. Wścieklizna przybierała zazwyczaj postać spokojną.

W ciągu trzechletniego istnienia stacyi nadesłano do zbadania 318 okazów, w tem głów końskich 3, bydłowych 2, świńską 1, kozich 8. Nie nadawało się do studyów z powodu zgnicia 38 głów, zbadano zaś przez zaszczepienie sztuk 280, przyczem sprawdzono istnienie wścieklizny w 262 (!) przypadkach, wyniki ujemne otrzymano 18 razy. — Wiadomości udzielone urzędowo wykazały, iż wyliczone powyżej zwierzęta w liczbie 318 pokąsały 460 osob, z których poddało się szczepieniu pasteurowskiemu osób 133, zaś 324 osób leczyło się w inny sposób lub też wcale nie. Tych ostatnich liczb jednak autor nie uważa za ścisłe, do czego znajduje podstawę w danych statystycznych instytutu szczepiennego w Krakowie.

Śmierć szczepionych królików występowała średnio po 18-3 dniach, licząc od chwili zaszczepienia, wahania zresztą były tu bardzo znaczne: stosunkowo najwięcej ich padło między 14 a 16 dniem, poniżej zaś 10 dni zdarzały się tylko pojedyncze wypadki.

Ten, bardzo krótki w niektórych razach, okres wylegania nie zdawał się zależeć od szczególniejszej siły jadu lecz od większej wrażliwości nań ustroju, gdyż u innych królików szczepionych jednocześnie z obiektami, które dały tak krótki peryod inkubacji — ten ostatni znacznie się wydłużał niekiedy nawet dosięgł 38 i 40 dnia. Z drugiej strony zdarzały się i bardzo długie okresy wylegania (60 dni, nawet do 5 miesięcy) co autor przypisuje jużto znacznej odporności, niektórych królików jużto osłabieniu jadowitości przez zgniecie istoty nerwowej użytego do szczepienia okazu.

Nadto autor czyni uwagę, że niejednokrotnie króliki okazują zupełną odporność względem wścieklizny; w roku 1899 stwierdził to w 10 wypadkach.

Co się tyczy znaczenia Stacyj dyagnostycznych tego rodzaju, jakiej działalność została tutaj opisana, to autor słusznie twierdzi, iż one mogą przyczynić się do rozstrzygnięcia tego, bardzo ważnego, pytania, czy stacje pasteurowskie, których zadaniem jest zapobiegać wybuchowi wścieklizny u osób pokąsanych przez zwierzęta wściekłe — rzeczywiście spełniają swoje zadanie. Ze swej strony czyni autor uwagę iż z 200 przeszło osób, które miał sposobność leczyć, a pokąsanych przez zwierzęta notorycznie wściekłe żadna nie uległa tej strasznej chorobie. Opatrunek u tych osób polegał na wymyciu ran środkami dezynfekcyjnymi (karbol, kreolina, sublimat), zalewaniu salmiakiem, olejkim terpentynowym, przyżegnieniu potasem gryzącym, zasypaniu jodoformem i obandażowaniu.

W zakończeniu swej pracy autor przytacza dwa wypadki wścieklizny u psów według jego zdania samowyleczonej, które miały miejsce w klinice Akademii weterynaryi we Lwowie, poprzedzając ich opis wyszczególnieniem niektórych wypadków takiegoż samowyleczenia obserwowanego przez innych autorów. Żałować należy jednak, iż szczepienie śliny, jednego z tych psów królikowi dało wynik ujemny, być może z tej przyczyny, że zbyt późno było uskutecznione, w drugim zaś wypadku wcale wykonaniem nie było.

S. K.

**Dr. Justyn Karliński.** *Szczepienie ochronne przeciw pomorowi u świń.* (Wiener Landwirt. Ztg. Nr. 13 z r. 1900).

W pracy tej autor przede wszystkim streszcza szereg swych trzechletnich nad pomorem badań, dokonanych w Bośni i Krocacji, a których wyniki podał swojego czasu w „Zeitschr. f. Hygiene u. Infectionskrankheiten“ Koch’a w r. 1898 p. t. *Experimentelle Untersuchungen über Schweinepest und Schweineseuche*. Wynikało z nich, że pomór (tyfoidalne zapalenie kiszek) i zaraza świń (serowate ropne zapalenie płuc), są w rzeczywistości dwoma odrębnymi (sui generis) chorobami, wywołanymi przez czynniki różniące się wyraźnie pod względem swych biologicznych własności. Autor na drodze doświadczalnej wywoływał choroby te jużto oddzielnie, jużto w formie mieszanej, stosownie do tego, czy do zarażenia używał właściwych czystych hodowli, czy też nie. Fakt ten wyjaśnia nam, dla czego niektórzy badacze spostrzegliśmy jednocześnie u jednego i tegoż samego osobnika zmiany właściwe obudwu chorobom, sądzili, iż mają do czynienia z jedną tylko całością. Badania autora wskazują, iż z jednej strony mogą się zjawiać u trzody chlewnej oddzielnie czyste epizootycy obu wspomnianych chorób, lecz że zdarzają się też zakażenia mieszane, gdy zwierzęta dotknięte pomorem zakażają się następnie zarazą świń, na którą giną. Dalej pokazało się, że czynnik wywołujący pomór jest nadzwyczaj wytrzymałym na wpływy atmosferyczne i środki dezynfekcyjne i to do tego stopnia, że przeprowadzenie odkażenia w chlewach bez wyłożenia bardzo znacznych kosztów, nie da się przeprowadzić. Dowiódł też autor, że grzybek wywołujący zarazę świń spotkać często można osłabiony w gardzieli świń i w śluzie nosowym tych zwierząt; okoliczność ta stoi w związku z wielokrotnymi spostrzeżeniami, że przy zakażeniu mieszanem pierwszej występuje pomór, który dodaje siłę zakaźnikowi zarazy, czyniąc go zdolnym już teraz do wywołania tej ostatniej choroby.

Niestety, doświadczenia autora wykazały, iż uzyskanie środka leczniczego jako też bezpośrednio ochronnego przeciwko zarazie świń na drodze biologicznej jest niemożliwe; za to jednak udaje się wrodzoną odporność ustroju świń przeciwko pomorowi podnieść i to do takiego stopnia, że tenże staje się w ciągu dość długiego czasu na prątek pomoru niewrażliwym, przez co do pewnego stopnia możemy przeszkodzić, aby zakaźniki zarazy świń nie wzmacniały się. Środkiem tym jest surowica, otrzymana z bydła rogatego uodpornionego przeciwko pomorowi świń.

Podskórne wstrzykiwanie różnej jadowitości prątków pomorowych, zabitych jednak w ostatniej chwili za pomocą pewnych środków odkażających, wywołuje u bydła tylko miejscowy odczyn. Jeżeli następnie bydłu, które na powtórne i powiększone dawki już miejscowo nie reaguje, upuścimy krwi i z tej ostatniej sporządzimy surowicę, znajdziemy w niej składniki, które są w stanie nadać ustrojowi świni na czas pewien (4—6 miesięcy) szczególniejszą oporność przeciw pomorowi. Autor dodaje — mówię „oporność“ (Widerstandsfähigkeit) a nie odporność (Immunität), ponieważ badanie biologiczne surowicy krwi zaszczipionych świń nie wykazało tych wszystkich własności, któreby

przy dzisiejszym stanie nauki pozwoliły twierdzić, iż mamy tu do czynienia z odpornością (Immunität).

W czasie (1897 r.), w którym autor doszedł do powyższych wyników, rząd bośniacki przedsięwziął szereg doświadczeń ze szczepieniem ochronnym przeciw pomorowi według systemu Perroncito z Turinu. Wyniki dokonane na 778 sztukach, przy ogólnym stanie trzody 1338 sztuk, były następujące: ze świń szczepionych zapadło na pomór 5·78%, z nieszczepionych 18·74%. W końcu tegoż samego roku przystąpił autor do szczepień ochronnych za pomocą swojej surowicy. Dały one w czasie od 6 lutego do 8 kwietnia 1898 r. straty wynoszące 0·68% sztuk szczepionych w przeciwieństwie 5·78% strat wynikłych przy metodzie Perroncito.

Na podstawie tych przyjaznych wyników wspólne ministerium skarbu i rząd krajowy bośniacki zarządziły przymusowe szczepienie trzody chlewnej, w miejscowościach, w których pomór został stwierdzony i w okęgach z niemi sąsiadujących. Urzędowe dane wykazały co następuje:

Ilość zapowietrzonych zagród wynosiła (w 1898 r.) 535, straty do chwili szczepienia wynosiły 2139 sztuk (4·95%) przy ogólnym chlewoście 40.043. Zaszczepiono metodą Perroncito 17.917, straty ze szczepienia wynikłe wynosiły 164. — Zaszczepiono metodą Karlińskiego 16.637, straty wyniosły 116 sztuk., t. j. razem 0·81%. Nie szczepiono wcale 6.489 — tutaj straty wyniosły 311 szt. (4·79%).

Nie poddawano szczepieniu loch i prosiąt nie mających jeszcze dwu miesięcy życia. Wypadki śmiertelne spostrzeżono wyłącznie w miejscowościach już zapowietrzonych, w których z tego powodu przeprowadzono szczepienia z konieczności i gdzie już w chwili szczepienia naprzód straty przewidywano.

W pierwszej połowie 1899 r. przeprowadzono szczepienia surowicą Karlińskiego w 21 powiatach (253 miejscowościach) u 55.506 sztuk na ogólną ilość zwierzostanu chlewnego 76.262. Nieszczepione 20.756 sztuk były to matki, będące w stanie daleko już posuniętej ciąży i prosięta niemające jeszcze dwóch miesięcy. W 120 (na 253) miejscowościach, jako już zapowietrzonych, przeprowadzono szczepienia z konieczności. Przed wybuchem zarazy w obudwu (253) kategoriach miejscowości ogólny stan trzody wynosił 77.407 sztuk, z których do chwili szczepienia stało się ofiarą pomoru 1·47%. Po szczepieniu z sumy 55.506 sztuk szczepionych padło 0·7%, z nieszczepionych 20.756 sztuk padło 3·35%.

Dodać należy, iż na 253 miejscowości, w których przedsięwzięto szczepienie, było już poprzednio zapowietrzonych 120, z ogólnym stanem chlewnym 36.388 sztuk, z których zaszczepiono 26.326, poczem do końca czerwca 1899 padło 352 sztuk (1·33%), nie zaszczepiono sztuk 10.062, z których w tymże terminie padło 655 sztuk (6·5%).

Po otrzymaniu takich wyników rząd krajowy polecił przeprowadzić dalsze szczepienia w miejscowościach niezapowietrzonych, jednak przez pomór zagrożonych.

Rząd bośniacki w celu wytepienia pomoru stosuje następujące zabiegi: obowiązkowe donoszenie, pod zagrożeniem kary, o wybuchu zarazy, udzielanie premij pieniężnych za wysledzenie pierwszych przy-

padków chorobowych. Po wybuchu zarazy zjeżdża na miejsce weterynarz urzędowy, bada zwierzęta wszystkich obejść i sporządza nowy kataster trzody, następnie wszystkie zdrowe świnie w zakażonej miejscowości i w jej okręgu szczepi i trzyma w zamknięciu 8—10 dni. Trzoda chora nie podlega szczepieniu lecz tylko bezwzględnemu zamknięciu. Zwykle jednak w celu uniknięcia kosztów, właściciel świnie te poddaje rzezi z własnej woli lub też przeprowadza to rząd, zwracając 50% wartości zabitych zwierząt.

Dla przygotowania surowicy, które jest zresztą dość żmudne i kosztowne, najodpowiedniejszym okazało się zwykle bośniackie bydło, a to nie tylko ze względu na mały koszt utrzymania, lecz i z tego powodu, że znosi dobrze upusty krwi. Z tem wszystkim traci się go przy tej całej procedurze około 15%. Czas niezbędny dla immunizacji bydła wynosi około 4 miesięcy, lecz i przez dalsze 4 miesiące to samo bydło może być jeszcze użyte do dalszej produkcji surowiczej. Koszta przygotowania jednej porcji (10 cm.<sup>3</sup>) wynoszą około 20 h. i po takiej też cenie była surowica w Węgrzech przez Najer'a\*) sprzedawana, podczas gdy w Bośni i Hercegowinie, uwzględniając zwrot flaszek, koszta wyrobu wynoszą 14 h. za jedną porcję.

Autor zakład swój urządził w 1898 r. w Gračanicy w Bośni, następnie chciał go przenieść do Esseg, różne jednak trudności jako to: niechęć miejscowych machometan, upadek materyalny Najer'a, a wreszcie przeniesienie się autora do Maglaj, utrudniły znacznie wyrób surowicy; nie traci on jednak nadziei, że albo państwo, albo też lepiej majątkowo sytuowany przedsiębiorca prywatny dalsze prowadzenie sprawy podejmą.

Czystej epizoocyi z zarazy świń autor w Bośni ani razu nie widział, lecz za to infekcyę mięszaną obudwu chorób t. j. zarazy i pomoru bardzo często. Przeciwnie na Węgrzech; tam zaraza sama, czysta, występuje i daje, zarówno jak pomór, kolosalny odsetek upadku. Składają się na to różne okoliczności: świnia węgierska jest znacznie mniej wytrzymałą na wpływy atmosferyczne, więcej wydelikacaną niż bośniacka, przy tem trzymana jest razem w stadach liczących setki całe sztuk. Dodawszy do tego pewien brak dostatecznej powagi ze strony zwierzechności i weterynarzy w Węgrzech — wszystko razem sprawis, że zarazy tam nie prędko znikają.

Autor słyszał, że próby ze szczepieniami zamiast weterynarzy skuteczniiali w Węgrzech świniarki, że nadzór tam bywa zbyt opieszwały, że niekiedy nawet odbywa się z izby kawiarnianej, że zbyt często powoduje się on względami na stosunki osób (posłów etc.). Wobec tego i ze względu na łatwość zawlekania choroby z Węgier, autor zapatruje się na nową ustawę o tępieniu pomoru w Austrii bardzo sceptycznie.

S. K.

*Badania nad znaczeniem szczepień przeciw zarazie pyska i racic, skuteczniejszych metodą Hecker'a. (Deutsch. Tier. Woch. 1900 Nr. 3).*

Badania te przeprowadzono w Niemczech z polecenia ministra rolnictwa w kilku majątkach powiatu wrocławskiego, frankfurckiego

\*) Patrz „Przegląd weterynarski“ z r. 1900 Nr. 3 str. 83.

i potsdamskiego, w celu przekonania się o wartości metody Hecker'a, względem zwalczania zarazy pyska i racie.

Izba rolnicza prowincyi saskiej, która szczepiankę dostarczyła, wypracowała plan doświadczeń, według którego, zwierzęta własnego chowu, które jeszcze choroby tej nie przebyły podzielono na 4 klasy, w ten sposób, że:

klasa I. otrzymała 0.5 cm.<sup>3</sup> na 10 kg. wagi żywej

" II. " 1.0 " " " " "

" III. " 1.5 " " " " "

" IV. " 2.0 " " " " "

wstrzyknięte;  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$  zwierząt każdej klasy służyła do kontroli. Wstrzykiwania wykonywano podskórnie.

W jeden dzień po wstrzyknięciu, a w innych doświadczeniach na 1, 2 lub 3 dni przed wstrzyknięciem miano zwierzęta zakazić (infekować).

Przy skonstatowaniu działania miano uważać na punkta następujące:

1) czy dawka we wszystkich 4 klasach była wystarczającą, by ochronić od choroby i jakie różnice pod tym względem w 4-ch tych klasach spostrzeżono;

2) czy dawkę można zmniejszyć, lub czy też trzeba ją zwiększyć i do jakiej wysokości;

3) czy szczepienie daje całkowitą ochronę przeciw chorobie;

4) czy szczepienie Hecker'a tylko wywołuje osłabienie, i złagodzenie przebiegu choroby (antitoksyczne własności surowicy). W jakim stosunku zachorowały: a) a zwierzęta szczepione, b) zwierzęta przeznaczone dla kontroli;

5) czym się przebieg choroby manifestował:

a) czy chorowały cielęta lub prosiaki;

b) czy były jakie straty na opasie, wartości użytkowej pod względem mleka, rozplodu i pociągu. Jakie zdarzały się choroby następce;

6) jak długo trwał całkowity przebieg choroby: a) u zwierząt szczepionych, b) u kontrolnych;

7) czy wystąpiły objawy, któreby specjalnie można odnieść do wstrzykiwań.

Wynik doświadczeń był mniej więcej wszędzie jednakowy.

W 1 szej grupie zwierząt szczepienie nie miało żadnego wpływu na przebieg choroby; wszystkie zwierzęta chorowały ciężko. U 2-giej grupy przebieg choroby był w ogólności lekki. Troje zwierząt szczepionych i jedno kontrolne nie zachorowało.

Cielęta chorowały lekko, jadły tylko kilka dni gorzej. Jedno cielę zginęło wskutek udaru sercowego.

W 3-iej grupie zachorowały po 4 dniowej inkubacji wszystkie zwierzęta.

Znaczna więc dość ilość surowicy (30—53 cem.) nie była w stanie ani wybuchowi przeszkodzić, ani przebiegu choroby osłabić.

Wreszcie w 4-iej grupie surowica nawet w największych dawkach nie była w stanie na przebieg choroby dodatnio wpłynąć.

Odpowiedzi na powyżej przedstawione pytania wypadły dla metody Hecker'a wcale nie pomyślnie.

1 do 3. Szczepianka ani w małych ani w dużych dawkach od wybuchu choroby nie chroni.

4. Szczepienie zdaje się opóźniać wybuch choroby.

5 a) Ciepłota u zwierząt nieszczepionych przecięciowo była niższą niż u szczepionych.

b) Choroba racie była u krów szczepionych słabszą; w ogóle krów szczepionych mniej chorowało na racice aniżeli nieszczepionych. Przeciwnie woły szczepione chorowały w tym kierunku bardzo ciężko.

c) Łaknienie u wszystkich zwierząt, które zachorowały, przez 4 dni było upośledzone.

d) Ilość mleka pomimo szczepienia zmniejszyła się o 26·3% do 28%.

e) Co się tyczy chorych cieląt i prosiąt, to doświadczenia nie wykazały żadnych zanotowania godnych spostrzeżeń.

f) Woły straciły znacznie na wadze.

g) Zdaje się, że ani u zwierząt szczepionych ani u kontrolnych nie powstają zmiany następcze, któreby ich wartość zmniejszyły.

6. Tak jak pod 4.

7. Jedyny raz pokazał się bezpośrednio po szczepieniu obrzęk edematyczny, który wkrótce znikł.

Z 41 sztuk, które zarazę przed 14 miesiącami przebyły, po umyślnem ich zakażeniu zachorowały tylko 4 krowy, przebieg choroby był nadzwyczaj lekki i już dnia 5-tego wszystkie zwierzęta były zdrowe.

Można tedy wyprowadzić ten ogólny wniosek, że metoda heckerska szczepienia nie jest w stanie zarazy ani w jej stopniu ani w przebiegu zmniejszyć, tak, że użycia tego środka w terażniejszej jego formie czy to do szczepień ochronnych czy też do szczepień z konieczności polecić nie można.

## Rozmaitości.

W zbiorze praw cesarstwa rossyjskiego (Nr. 23) ogłoszono przepisy dotyczące kompletowania koni dla armii na wypadek całkowitego jej uzbrojenia i w czasie wojny w guberniach Królestwa Polskiego. Kompletowaniu podlegają wszystkie konie odpowiednie dla wojska z wyjątkiem: a) znajdujących się w stajniach cesarskich; b) należących do poselstw zagranicznych tych państw, z którymi zawarta jest konwencja o uwolnieniu poselstw od wszystkich powinności wojskowych; c) koni, będących własnością jenerałów, sztab i ober oficerów; d) należących do policyi; e) koni pocztowych; f) reproduktorów i klaczy, pozostających na stajniach zawodowych, zarówno rządowych jakoteż prywatnych; g) należących do miejskich straży ogniowych. Właściciel posiadający tylko jednego konia, wówczas tylko uwalnia się od obowiązkowego oddania go na użytek wojska, skoro inni właściciele potrzebnej ilości dostarczą. Spis stajni rozplodowych, których konie nie podlegają poborowi do wojska, ogłasza główny zarząd stajni państwowych. W razie ogłoszenia w danej miejscowości stanu wojennego, wzbrania się tam wszelka prywatna sprzedaż koni, oraz wyprowadzenie ich



za granicę. W razie ogłoszenia stanu wojennego, całe Królestwo dzieli się na okręgi poborowe przyczem każda gmina i miasto z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, stanowią oddzielne okręgi. W komisjach poborowych biorą udział weterynarze i przedstawiciel z pośród obywateli miejscowych, wznaczonego przez Jenerał-Gubernatora warszawskiego. Komisye wyznacza się wcześniej, podczas stanu pokojowego i listę członków komunikuje się sztabowi okręgowemu. O czasie i miejscu dostawy koni, podlegających poborowi, właściciele będą zawiadamiani przez zawiadujących okręgami poborowymi, oraz oficerów-inspektorów. W razie ogłoszenia mobilizacyi, zawiadomienia wysyła się natychmiast telegraficznie, a gdzie niema telegrafów, za pomocą sztafet. Konie, dostawione do punktów zbornych, przez trzy dni obowiązany jest karmić właściciel, po upływie zaś tego czasu karmienie odbywa się na koszt skarbu. Wynagrodzenie za wzięte do wojska konie określa się dla każdego powiatu osobno, przyczem wysokość tegoż w czasie mobilizacyi w stosunku do cen, praktykowanych w czasie normalnym, podwysza się o 10%. Wynagrodzenie wypłacają natychmiastowo kasy skarbowe za okazaniem przekazów, jakie komisye poborowe wydają zaraz po przyjęciu konia.

Winni sprzedaży koni bez wiedzy władzy, oraz ci właściciele, którzy uprowadzają konie za granicę lub ukryją je i nie dostawią na oznaczony termin do komisji poborowych, podlegają odpowiedzialności sądowej z art. ustawy o karach. W razie zaś niedostarczenia koni przez właścicieli całego okręgu poborowego, władze zabierają go sposobem egzekucyjnym.

(Rolnik i Hodowca Nr. 13 z 1900 r. str. 149).

### **Arszenik jako niezbędna część składowa organizmu zwierzęcego.**

Armand Gautier wychodząc z założenia, że obecne metody określania, obecności arszeniku w organizmie są zbyt niedokładne, a nawet wadliwe, gdyż przy ich stosowaniu arszenik znika z substancyj badanych w postaci związków lotnych, wypracował specjalną metodę, która daje możność wykrycia nawet 0·005 mg. arszeniku. Badając za pomocą tej metody najrozmaitsze organy różnych zwierząt (badano wołu, psa, świnie i człowieka), Gautier przekonał się, że arszenik znajduje się tylko w gruczole tarczowym trawożernych, mięsożernych i człowieka, oraz w nieznacznych ilościach w mózgu, grasicy i skórze, w innych zaś organach arszeniku zupełnie niema. Gruczoł tarczowy człowieka zawiera stosunkowo największą ilość arszeniku. Badanie trupów sześciu ludzi wykazało, że na 127·0 g. substancyi gruczolu tarczowego wypada 1 mg. arszeniku, co stanowi  $\frac{1}{127000}$  wagi gruczolu tarczowego świeżego.

Ponieważ zaś gruczoł tarczowy człowieka waży przeciętnie 21·0 gr., przeto przeciętny człowiek, ważący 67 kg. posiada w swoim organizmie 0·17 mg. arszeniku, co przedstawia  $\frac{1}{400000000}$  część jego wagi całkowitej. Arszenik ten dostaje się do organizmu prawdopodobnie razem z pożywieniem roślinnym, gdyż, jak to wykazały badania Stei'n'a, arszenik znajduje się w znacznej ilości roślin: w mące żytniej, kapuście, rzepie, ziemniakach, niektórych trawach morskich, mchach itp. Niewiadomo tylko, w jaki sposób przenika on do gruczolu tarczowego; w każdym razie prawdopodobnie nie przez krew, gdyż we krwi Gautier nie mógł wykazać nawet śladów. Z badań swych Gautier wnosi, że arszenik znajduje się w gruczole tarczowym w połączeniu z nukleiną, w postaci arsenonukleinów.

(Wszechświat 1899. XVIII).

**Ulepszenia na polu hodowli psów w Węgrzech.** Towarzystwo krajowe dla hodowli psów wprowadziło w roku przeszłym księgę rodowodową, w której już zapisano blisko sto psów, opracowano regulaminy i w ogóle przygotowano akcyę, jaka się w sprawie hodowli psów daje spostrzedz. Oprócz psów myśliwskich, Towarzystwo ma zamiar popierać hodowlę psów owczarskich. Położyło sobie też ono jako cel doprowadzić do należytego traktowania psów podejrzanych o wściekliznę, zniesienie przymusu kagańcowego i barbarzyńskiego łapania psów na druciane kluczki. Towarzystwo pragnie też uregulować pomoc weterynarską.

(Łowiec Nr. 2).

### Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Wykaz chorób stadnych.** Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go kwietnia 1900 r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

Kraj	Nosaczna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśkai racic	Zaraza płucna	Zaraza staniczna	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	7	—	1	10	4	—	10	—	—	11	—	3
„ wyższa	—	—	2	1	—	—	1	—	—	3	—	—
Bukowina	3	—	3	—	—	—	2	—	—	—	—	—
Czechy	1	—	1	—	1	—	62	—	—	12	—	9
Dalmacya	1	9	3	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Galicya	6	—	9	4	1	1	7	—	—	—	—	4
Karyntya	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	—	—	1	—	4	—	—	24	—	1
Pobrzeże	1	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	—
Styrya	1	—	2	2	2	—	—	—	—	1	—	—
Śląsk	—	—	—	—	—	—	5	—	—	2	—	—
Tyrol	—	—	9	—	1	—	5	—	—	2	—	—
Voralberg	—	—	—	—	1	—	2	—	—	2	—	—

**Obwieszczenia rządowe.** W końcu miesiąca marca i w kwietniu 1900 r. zostały wydane następujące obwieszczenia ze strony c. k. Namiestnictwa we Lwowie:

Z dnia 23 marca. L. 28356. O zakazie przywozu świń do Galicyi z powiatu Szolyva (komitat Bereg) na Węgrzech, z powodu pomoru świń.

Z dnia 24 marca. L. 29119. O zakazie przywozu świń do Węgier z powiatu Sanok, z przyczyny zarazy pyskowo-racicowej.

Z dnia 24 marca. L. 29407. Obwieszczenie normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z dnia 24 marca. L. 29961. O postanowieniu rządu niemieckiego uwolnienia od oględzin weterynarskich granicznych tych koni wyścigowych, które przechodzą z Austro-Węgier do miejsc wyścigowych w państwie niemieckiem, lub do tych miejsc wracają.

Z dnia 31 marca. L. 30.382. O wzbronieniu przywozu do ks. Salzburskiego zwierząt racicowych z powiatów Limanowa, Łańcut, Pilzno, Przeworsk, Rzeszów i Sanok z przyczyny zarazy pyskowej.

Z dnia 31 marca. L. 31.797. O wzbronieniu wprowadzania do Austrii bydła rogatego z Magdeburga i Merseburga (Prusy), Zwickau (Saksonia) i Bernburga (Ks. Anhalt), z przyczyny zarazy płucnej.

Z dnia 3 kwietnia. L. 32.518. O przywozie świń z Węgier do Austrii.

Z dnia 7 kwietnia. L. 33.548. O cofnięciu zakazu przywozu zwierząt austriackiego pochodzenia na wystawę światową w Paryżu.

Z dnia 11 kwietnia. L. 36.021. O zarządzeniach pod względem przywozu świń z Węgier do Austrii.

Z dnia 11 kwietnia. L. 31.651. O wcieleniu do zapowietrzonej przestrzeni kraju z przyczyny zarazy pyskowej niektórych miejscowości powiatu Pilzno.

Z dnia 11 kwietnia. L. 34.632. O zarządzeniach pod względem przywozu świń z Węgier do Austrii.

Z dnia 12 kwietnia. L. 33.101. O przeciętnej cenie targowej we Lwowie (1 kor. 20 hal. za kgr.) w marcu 1900 za zabite świnie przy tępieniu pomoru.

Z dnia 13 kwietnia. L. 36.625. O zniesieniu zakazu przywozu do Węgier świń z powiatu sanockiego.

Z dnia 17 kwietnia. L. 38.001. O zakazie przywozu świń, z przyczyny pomoru, do Galicyi z powiatu Szepes-Szombat (komitat Szepes) na Węgrzech.

Z dnia 18 kwietnia. L. 38.901. O unormowaniu przywozu zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z dnia 20 kwietnia. L. 39.081. O wcieleniu do zapowietrzonej miejscowości kraju, z przyczyny zarazy pyskowej, niektórych miejscowości powiatu pilzneńskiego.

**Ze względów bezpieczeństwa publicznego** zarządza magistrat m. Lwowa, aby psy z rasy dogów, buldogów i z góry św. Bernarda nosiły stale kagańce lub były na krótkiej smyczy po ulicach prowadzone, a to pod grozą wyłapywania przez rakażarza i bezzwłocznego tępienia. Oprócz tego pozostaje i nadal w mocy nakaz, aby wszelkiego rodzaju psy, z natury złośliwe, były stale trzymane na uwięzi.

**Ustawa o pomorze świń** zaczyna być przedmiotem ataków kół interesowanych, co było do przewidzenia. Wiceprezydent towarzystwa rolniczego w Wiedniu p. Pirko, przedstawił prezydentowi ministrów żądanie, aby rozporządzenie ces. z dnia 2 maja 1899 r. o tępieniu zarazy i pomoru świń zostało zasystowane, ponieważ to rozporządzenie nie odpowiada już potrzebom po wydaniu rozporządzenia z dnia 21 września, pozwalającego na przywóz świń z Węgier i doprowadza wielu rolników do ruiny. Dr Körber przyrzekł zwrócić na tę sprawę szczególną uwagę i zwołać wkrótce ankietę, w celu obmyślenia środków, które mogłyby istniejące obecnie niedogodności usunąć. Dodajmy ze swej strony, że podczas Walnego zgromadzenia galic.

Tow. weterynarskiego sprawa nowej ustawy była wielostronnie rozbieżną między zgromadzonymi kolegami i jakkolwiek ogólny głos był dla samej ustawy, jako takiej, zupełnie przychylny, to jednak o dalszych jej skutkach wyrażano się bardzo sceptycznie, gdyż w obec zupełnej prawie bezbronności Galicyi względem inwazyi choroby z Węgier uważano, iż najrozumniesze i najsurowsze nawet pod tym względem zarządzenia w Galicyi staną się bezsilne.

**Dowóz nierogaczyny.** W obec znacznego rozpowszechnienia się chorób epizootycznych pośród nierogaczyny w Austro-Węgrzech, rossyjskie ministerjum spraw wewnętrznych, celem uchronienia hodowli nierogaczyny od zarazy, zabroniło czasowo dowozu nierogaczyny ze wspomnianego państwa do Rosyi. Jednocześnie wydano polecenie, aby przewożona tranzyto przez Austryę nierogaczyna rozplodowa, sprowadzana przez rolników rosyjskich z innych państw, przepuszczaną była przez granicę austriacko-węgierską bez wszelkich trudności z warunkiem tylko, aby nierogaczyna ta była zaopatrzona w rządowe zaświadczenie, że pochodzi z miejscowości, w których nie było epizooty.

(Rolnik i Hodowca Nr. 13 str. 150 r. 1900).

**Gruźlica w rzeźniach niemieckich** Liczba rzeźni publicznych w Niemczech podniosła się w r. 1897 z 344 na 358; 45 rzeźni było bez ław. W 358 rzeźniach zabito w 1898 r. 1,007.275 sztuk bydła (w stosunku do roku poprzedniego więcej około 180.000), 1,096.457 cieląt (— 100.000), 1183 owiec (bez zmiany) i 2,975.820 świń (— 80.000).

Po za rzeźniami zabito lecz następnie do tychże sprowadzono 147.778 sztuk bydła, 225.500 cieląt, 110.000 owiec i kóz i 317.000 świń.

Gruźlica bydła wykazuje następujące liczby: z sumy 1,007.275 zabitych sztuk bydła gruźlicą dotkniętych 162.089 sztuk, czyli w liczbach okrągłych 16% w przeciwstawieniu 15·8, względnie 14·3, względnie 12·7% lat poprzednich, z czego widzimy stałe chociaż powolne wzmaganie się gruźlicy u bydła. Mięso 3608 sztuk bydła wykluczono całkowicie od konsumpcyi (22%) zwierząt gruźliczych; częściowo nie dopuszczono mięsa z 4433 szt. bydła (2·7%), całkowicie zaś dopuszczono mięso z 154.048 sztuk zwierząt gruźliczych.

Gruźlica świń wykazuje następujące liczby: z sumy 2,975.820 zabitych świń było gruźlicą dotkniętych 66.487 sztuk (2·26%), w przeciwstawieniu 2·1, względnie 1·88, względnie 1·35, względnie 0·68% lat poprzednich. Gruźlica u świń silniej się zatem rozwija aniżeli gruźlica bydła. Z tego wykluczono od konsumpcyi 3975 (prawie 6%) zwierząt gruźliczych (w samym Berlinie 2959 = 13%) jako gruźliczych stwierdzono; częściowo niedopuszczono 2715 = 4%, temsamem całkowicie dopuszczono 59739 t. j. 90% gruźliczych świń. Temsamem ze wszystkich świń zabitych niedopuszczono do konsumpcyi 0·13%. Jeżeli do tego doliczymy straty przy gotowaniu i w skutek sprzedaży ławowej, wykaże się, że strata na mięsie wyniosła około 0·18%, t. z. trochę więcej aniżeli  $\frac{1}{3}$  straty u bydła.

(Berliner Thierärztliche Wochenschrift Nr. 62 z 1899).

**Gruźlica u bydła w Morawii.** Według weteryn. krajowego Rudowskiego przedstawiają się wyniki przeprowadzonych pod koniec r. 1899 szepień tuberkuliną w Morawii jak następuje:

W 264 stajniach, gdzie cały zwierzostan szczepiono, liczba zwierząt szczepionych wynosiła 5596. Z tego na podstawie przeprowadzonych szczepień uznano 1941 (34,7%) sztuk jako gruźlicze, 198 (3,5%) jako o gruźlicę podejrzaną i 3457 (61,8%) jako wolne od gruźlicy. W 104 (39,4%) oborach nie znajdowały się ani zwierzęta gruźlicze ani podejrzaną o takową.

(Wiener Wirtschaftliche Zeitung Nr. 24 z 1900).

**Sprzedaż mleka pod kontrolą policji.** Pod tym nagłówkiem „Ziemianin“ Nr. 8 przytacza rozporządzenie z roku przeszłego saskiego ministerstwa, dotyczące nowych przepisów normujących sprzedaż mleka, a zdążające do tego, aby publiczność miała pewność, iż nabywa produkt mający odpowiednią cenę wartość i pochodzący z obór zdrowych. Według tych przepisów ten, kto sprzedaje mleko pełne, świeże, oznaczone napisem „mleko dla dzieci“ winien udowodnić, iż pochodzi ono od krów utrzymywanych, pasionych i uznanych za zdrowe pod stałą kontrolą urzędowego weterynarza i że tenże je uznał za odpowiadające przepisom.

## Do wszystkich Kolegów.

Podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, mającym się odbyć w Krakowie, będzie urządzona wystawa przyrodniczo-lekarska, do uczestnictwa w której między innymi korporacjami zaproszonym zostało Gal. Towarzystwo weterynarskie i „Redakcja Przeglądu Weterynarskiego“. Nie przesądzając udziału kolegów w pomienionej wystawie, Wydział Towarzystwa po porozumieniu się z Redakcją „Przeglądu“ postanowił urządzić wystawę prac naukowych dotyczących prac weterynaryjnych drukiem ogłoszonych, napisanych czy to po polsku, czy w jakimkolwiek innym języku w Polsce wydanych lub za granicą przez weterynarzy Polaków obecnie żyjących. W tym celu Wydział Towarzystwa uprasza gorąco wszystkich Kolegów, gdziekolwiekbądź oni pozostają, aby racyli prace swoje, o ile możliwości, w komplecie, nadesłać do Redakcji „Przeglądu Weterynarskiego“ w jak najkrótszym czasie z nadmienieniem, co Wydział ma zrobić po skończeniu się Wystawy z nadesłanymi dziełami — mianowicie czy je ma zwrócić właścicielom, czy też wzbogacić nimi jaki księgozbiór wskazany lub pozostawiony wyborowi Wydziału.

Przekonani jesteśmy, iż żaden z Kolegów, do którego echo niniejszej odezwy dojdzie, nie uchyli się od poparcia i zapropagowania przedsięwzięcia Wydziału Towarzystwa w kole swych kolegów.

Adres do przesylek: Lwów, Redakcja „Przeglądu Weterynarskiego“, na ręce prof. Stanisława Królikowskiego“. Za Wydział Gal. Towarzystwa Weterynarskiego: prof. *Józef Kubicki*. Za Redakcję „Przeglądu Weterynarskiego“: Prof. mag. *Stanisław Królikowski*.

## Wiadomości bieżące.

**Mianowania.** Juljusz Fechter mianowany weterynarzem miejskim w Mostarze.

Bronisław Mendłowski, asystent c. k. Akademii weterynaryi przy katedrze podkownictwa, mianowany został koncepcistą weterynaryjnym przy c. k. Namiestnictwie w Serajewie.

**Odznaczenia.** Dr. J. Lechner, profesor Akademii weterynaryi w Wiedniu, otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa.

**Zjazd weterynarzy galicyjskich w celu omówienia środków zaradczych zdążających do wytępienia gruźlicy u bydła rogatego** odbędzie się we Lwowie 16-go czerwca r. b. Miejsce zebrania wskazanem będzie w numerze czerwcowym Przeglądu weterynarskiego. Zebranie to nastąpi w myśl uchwały XV. walnego zgromadzenia galic. Tow. weterynarskiego. Jak najliczniejszy udział jest pożądanym, a spodziewać się należy, że żaden z kolegów, który czy to przez szczepienia rozpoznawcze tuberkuliną, czy też w rzeźniach lub na innej drodze nabył doświadczenia pod względem gruźlicy, nie zaniecha materyałów swych zebrać, uporządkować i opracować, wraz z wnioskami swymi na zebraniu odczytać.

**Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa opieki nad zwierzętami** odbędzie się dnia 5 maja o godz. 6-iej po południu w sali ratuszowej we Lwowie.

**Kongres międzynarodowy Towarzystwa nad zwierzętami** odbędzie się w Paryżu r. b. w miesiącu lipcu od dnia 6 do 30.

**Cofnięcie zakazu przywozu bydła austriackiego na wystawę Paryską** C. k. generalny komisarz dla wystawy w Paryżu doniósł sprawozdaniem z 26 marca b. r. L. 8608, że francuskie ministerstwo rolnictwa cofnęło wskutek reklamacyi c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych poprzednio wydany przez rząd francuski zakaz przywozu zwierząt austriackiego pochodzenia na wystawę światową w Paryżu, a natomiast zarządziło co następuje:

Bydło rogate, owce i świny austriackiego pochodzenia mają być poddane 10 dniowej kwarantanie na koszt austriackich wystawców w miejscu do tego wyznaczonem, pod nadzorem weterynarza ustanowionego przez francuskie Ministerstwo rolnictwa.

Po ukończeniu kwarantany będzie francuski weterynarz obecny przy załadowaniu zwierząt, które uzna za zdrowe, do wagonów należycie oczyszczonych, odwietrzonych i zaplombowanych.

Przewóz do Paryża ma się odbyć bez przeładowania zwierząt. Dalsze oględziny mogą być przedsięwzięte tak na granicy francuskiej, jakoteż i przy nadejściu do Paryża.

**Wystawa psów wszelkich ras** odbędzie się dnia 23 do 25 czerwca r. b. w St. Pölten w Niższej Austrii.

**Towarzystwo hodowli ryb i rybołówstwo** zostało założone w Wilnie ze sferą działalności na gubernie: wileńską, kowieńską i grodzieńską.

**Wystawa rolnicza w Poznaniu r. 1900** ma być otwartą dnia 7 czerwca. W dziale inwentarza żywego liczbę koni określono na 350,

bydła na 750, owiec na 500, świń na 400 sztuk. Oprócz tego mają być uwzględnione króliki, drób i ryby. W dziale tym dopuszczone będą tylko okazy krajowe.

Na posiedzeniu sejmu w dniu 6 kwietnia b. r. P. Schnell referował sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1899.

Sprawozdanie swoje kończy komisja gospodarstwa krajowego następującymi wnioskami:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby prowadził dalsze rokowania z c. k. rządem, celem wyjednania wydatnego zasiłku z funduszków państwowych na próbne szczepienie bydła tuberkulą.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1900 do wysokości 8.000 koron na pokrycie kosztów komisji licencyjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20 lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rub. XV. budżetu krajowego na rok 1900.

4. Sejm wstawia do rub. XV. następujący wydatek:

Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, drugiego dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 8.000 koron.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusya.

P. ks. Stojałowski uważał się na to, że obory dworskie są na polu podniesienia hodowli bydła protegowane, a obory gminne bywają pomijane. W dalszym ciągu swej mowy radził uchwalić ustawę, któraby zmuszała gminy do poprawy hodowli bydła wśród włościan.

P. Krzysztofowicz w dłuższej mowie bronił sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego.

P. Kramarczyk zabrawszy głos, domagał się znaczniejszej kwoty na stacyonowanie zarodników. Wystąpił gwałtownie przeciw twierdzeniu ks. Stojałowskiego, jakoby wtedy tylko chów bydła włościańskiego się podniósł, gdyby gminy miały pastwiska w większej ilości. Zwrócił się następnie mowa do ks. Stojałowskiego z zapytaniem, skąd właściwie chce wziąć on te pastwiska dla włościan. Pragnienie ks. Stojałowskiego — powiedział Kramarczyk — jest dzwonieniem w jedną strunę, zamachem na cudzą własność. Mowę swą zakończył tem, że zdania swego nigdy nie podda wbrew swej woli zdaniu innemu. (Brawa).

P. Cielecki odpowiadając na podniesione zarzuty ze strony ks. Stojałowskiego w sprawie Towarzystw gospodarskich i Kółek rolniczych, że one nie wiele robią dla ludności wiejskiej, zaznaczył, że 1000 Kółek rolniczych istniejących w naszym kraju nietylko stara się o podniesienie gospodarstw włościańskich pod względem poprawy hodowli bydła, ale i pracuje nad poprawą dobroci zboża i paszy, wprowadzając nowe dobre nasiona. Prawie  $\frac{5}{6}$  subwencji Towarzystw gospodarskich idzie na te cele.

P. Brykczyński wykazywał niesłuszność zarzutów ks. Stojałowskiego, jakoby Towarzystwa gospodarskie protegowały więcej właścicieli większych posiadłości aniżeli włościan. Zarzut ks. Stojałowskiego, że gminy nie mogą wychowywać bydła, bo nie mają pastwisk, zbija mowca tem, że

zna gminy, które mają bydło dobre, chociaż nie mają pastwisk. Dość wspomnieć o hodowli bydła zagranicą, która wcale nie rozporządza tak wielkimi łąkami.

Następnie przemawiali jeszcze ks. Stojałowski i p. Kramarczyk, poczem Izba uchwaliła wnioski komisji gospodarstwa krajowego.

**Komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi** odbył dnia 22 stycznia b. r. 82 posiedzenie pod łaską pana Namiestnika hr. Pinińskiego. Z ważniejszych spraw następujące były na porządku dziennym:

Wynik premiowania koni huculskich w Żabiu. Do premiowania przyprowadzono ogółem 360 koni huculskich, nagród rozdano 42 w łącznej kwocie 615 zł. i cztery medale państwowe.

Przy premiowaniu zauważono małą liczbę ogierów w stosunku do klaczy, co ma pochodzić stąd, że huculi nie chcą się narażać na skutki karne, wynikające z paszenia ogierów wspólnie z klaczami, czyszczą swoje ogiery już w drugim roku.

Ministerstwo rolnictwa przesyła do zaopiniowania prośbę c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, o udzielenie subwencji, wypadającej na rok 1900 w kwocie 3.333 zlr. 33 ct. na podniesienie chowu koni roboczych w Galicyi.

Członek ks. Czartoryski popierając prośbę Towarzystwa o subwencję zauważa, że należałoby pozostawić Towarzystwu przy subwencyonowaniu i premiowaniu koni roboczych wolną rękę co do subwencyonowania tak ogierów jak i klaczy.

Wynik premiowania koni w Jaśle według nadesłanego sprawozdania Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Do premiowania przyprowadzono 57 koni, premie otrzymało 16 koni, okolica posiada konie doskonałej jakości.

C. k. Ministerstwo rolnictwa na wniosek komitetu doradczego dla spraw chowu koni udzieliło zakładowi ogierów rządowych w Drohowsku kredytu rocznego w kwocie 300 zlr. celem corocznego zakupywania źrebiąt huculskich dobrze zbudowanych i typowych. Zakupno odbywać się ma przy okazji premiowania koni huculskich, zakupione źrebięta mają być odsyłane koleją do Radowca i wychowywane w Łuczynie na ogiery rozplodowe huculskie.

C. k. Namiestnictwo przeznaczyło na rok 1900 dla galic. Towarzystwa zachęty chowu koni kwotę 1000 zł. na utworzenie nagrody państwowej dla wyścigów w Rymanowie.

C. k. Ministerstwo rolnictwa przesyła do zaopiniowania poruszoną przez centralną komisję chowu koni sprawę co do zaniechania hodowli ogierów rasy lipicańskiej w stadninie państwowej w Radowcach.

Komenda stadników rządowych w Drohowsku zauważyła, przytem, że ogiery rasy lipicańskiej są bardzo dobrej jakości i bardzo lubione przez hodowców. W sezonie stanowienia r. 1899 pokryło 25 ogierów tej rasy 1378 klaczy, czyli jeden ogier pokrył przeciętnie 55 klaczy. Członkowie Komitetu oświadczyli się za dalszem utrzymaniem hodowli ogierów lipicańskich w Radowcach.

C. k. Ministerstwo rolnictwa przyznało Towarzystwu wyścigów konnych we Lwowie zasiłek w kwocie 5.300 zł. na utworzenie nagród państwowych przy wyścigach we Lwowie w r. 1900.



Dalej przyznało c. k. Ministerstwo klubowi jazdy panów w Krakowie zasilek w kwocie 2000 zł. na nagrody państwowe za bieg z przeszkodami, a wreszcie Towarzystwu międzynarodowych wyścigów w Krakowie zasilek w kwocie 3000 zł. na nagrody państwowe przy wyścigach w Krakowie.

C. k. Ministerstwo rolnictwa oznajmiło, że w skutek uchylania się członków komitetu doradczego dla spraw chowu koni i członków obu Towarzystw gospodarskich w Galicyi od uczestnictwa w przeglądzie klaczy, c. k. Ministerstwo zmuszone jest na tak długo wstrzymać wysyłanie delegatów zakładu rządowych ogierów do tych przeglądów, dopóki współdziałanie wspomnianych czynników krajowych przy tej czynności nie będzie zapewnione.

W dyskusyi podniesiono przedewszystkiem, że przegląd klaczy mija się właściwie z praktycznym celem, ponieważ przeprowadzenie go w całym kraju wymaga okresu kilku lat, w ciągu których w stanie klaczy muszą zajść znowu nowe zmiany, a skutkiem tego wynik przeglądu nie będzie odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Dalej zauważają członkowie komitetu, że wysyłanie coroczne delegatów komitetu do tej czynności jest wprost niemożliwe, ponieważ ci delegaci musieliby jeździć z komisją przez dwa miesiące, niepobierając za to żadnego odszkodowania i narażając się nadto na straty w skutek oderwania się od zajęć gospodarczych. Komitet nie zamierza przeto w przyszłości delegować swoich członków do przeglądu klaczy.

Komendant zakładu ogierów rządowych w Drohowyżu przedstawia, że według jego zdania należałoby coroczne premiowanie koni w Galicyi odbywać nie jak dotąd dwa razy do roku, t. j. w maju dla Galicyi zachodniej, a we wrześniu dla Galicyi wschodniej, lecz raz do roku i to w miesiącu wrześniu dla obu części kraiu, gdyż w miesiącu maju wiele klaczy jeszcze nie oźrebia się. Komitet uchwała pozostać jeszcze na rok bieżący przy dawnym systemie premiowania koni w Galicyi wschodniej i zachodniej w różnych miesiącach roku i dopiero później powziąć stanowczą uchwałę co do zmiany tego systemu, proponowanej przez komendanta, przeciw której Komitet w zasadzie nie podnosi żadnych zarzutów.

Również uchwała Komitet przyjąć proponowane przez komendanta, na wypadek nieprzyjęcia jego pierwszego wniosku, terminu premiowania koni w Galicyi zachodniej w maju r. b., a mianowicie:

- |                  |                   |
|------------------|-------------------|
| a) w Mielcu      | dnia 19 maja 1900 |
| b) w Bochni      | „ 21 „ „          |
| c) w Nowym Sączu | „ 23 „ „          |
| d) w Strzyżowie  | „ 25 „ „          |

**Podziękowanie.** Niniejszem mam zaszczyt podziękować WP. kolegom: Stanisławowi Mamakowi z Wadowic, za okaz trójdzielnego pęcherza żółciowego z wołu; Antoniemu Leginowi z Andrychowa za okaz pęcherza żółciowego krowy, zajętego przez nowotwór (papilloma), wreszcie Andrzejowi Saganowi z Wadowic za okaz cycto-nephrosis z krowy. Okazy te umieściłem we właściwych instytucjach Akademii weterynaryjnej.

*Prof. Stanisław Krulikowski.*

**Sprostowanie.** W Nrze 4-ym Przeglądu na str. 142 zaszły następujące omyłki w dziale „Od Wydziału“: Chotiner Leopold za 1899 — powinno

być za 1898; Włodzimierz Fedorowicz za r. 1890 — powinno być za 1899; Narcyz Sikorski za 1900 — powinno być za 1899; Ozyasz Sille — powinno być Ozyasz Lille.

† Antoni Żbikowski, doktor matematyki, docent kazańskiego uniwersytetu i długoletni docent fizyki w kazańskim instytucie weterynaryjnym, zmarł w Kazaniu dnia 17 marca r. b.

† Jan Ursyn Niemcewicz, wice-prezes wileńskiego Towarzystwa wyścigów konnych, marszałek szlachty gub. grodzieńskiej, zasłużony obywatel i znakomity hodowca koni pełnej krwi, zmarł w Warszawie d. 17 kwietnia b. r. mając lat 70.

† Franciszek Widner, profesor weterynaryi na uniwersytecie w Insbruku, zmarł dnia 6 kwietnia b. r. w 67 roku życia.

## Protokół

z XV. Walnego zgromadzenia Członków gal. Tow. weterynarskiego  
odbytego d. 18. marca 1900.

Obecni koledzy: 1. Audykowski Marian Lisko; 2. Bernstein Józef, Jaworów; 3. Biliński Włodzimierz, Brody; 4. Błoch Józef, Lwów; 5. Bogdan Grzegorz, Chrzanów; 6. Reichmann Gustaw, Bołszowce; 7. Dobrzański Włodzimierz, Ottynia; 8. Domaszewski Maksymilian, Zabłotów; 9. Dulemba Marian, Łańcut; 10. Fechter Julian, Lwów; 11. Fedorowicz Włodzimierz, Sambor; 12. Fried Fryderyk, Przemyśl; 13. Prof. Dr. Grabowski Mieczysław, Lwów; 14. Grodecki Mieczysław, Stanisławów; 15. Hammerman Tauchin, Dolina; 16. Herasymowicz Dyonizy, Lwów; 17. Juhre Zenon, Brzozów; 18. Kachnikiewicz Bronisław, Buczac; 19. Kocan Włodzimierz, Bursztyn; 20. Kretowicz Paweł, Lwów; 21. Prof. Mg. Królikowski Stanisław, Lwów; 22. Kruczkowski Sylwester, Lwów; 23. Krzyształowicz Adam, Jasło; 24. Prof. Kubicki Józef, Lwów; 25. Lang Henryk, Lwów; 26. Lille O. Gródek; 27. Łukaszewski Andrzej, Czortków; 28. Małecki Michał, Mielec; 29. Marko Dymitr, Tarnopol; 30. Miziura Andrzej, Jarosław; 31. Ochnicz Michał, Peczeniżyn; 32. Panek Jan, Ropeczyce; 33. Pilch Antoni, Stryżów; 34. Piskorski Jan, Nowy Sącz; 35. Puretz Samuel, Czarna; 36. Sigall Herman, Brzeżany; 37. Sikorski Narcyz, Tarnów; 38. Skwirzyński Tadeusz, Belz; 39. Szydłowski Zenon, Lwów; 40. Szymański Antoni, Rawa Ruska; 41. Terlecki Jan, Leżajsk; 42. Tychowski Wiktor, Borszczów; 43. Ulrich Leopold, Żółkiew; 44. Weisberg Abraham, Rohatyn; 45. Zagórski Józef, Cieszanów.

Telegramy nadesłali: Fertig, Podgórze; Kwieciński, Rzeszów; Skuciński, Horodenka; Waśniewski, Wieliczka.

Pisemne pozdrowienie wraz z wnioskami: Nowak Jan, Tarnobrzeg.

Wiceprezes prof. Dr. Grabowski otwiera posiedzenie w zastępstwie chorobą złożonego prezesa Luwika Timofteiwicza; wita zgromadzonych członków a widząc tak licznie zebranych, wyraża przekonanie o żywotności Towarzystwa, o wysokiem zainteresowaniu się sprawami weterynaryjnymi wogóle a sprawami Towarzystwa w szczególności — życzy, abyśmy w zapale do pracy i jednoczenia się nie ustawali — a z pewnością stanowiąc zwartą, celów swoich świadomą całość, potrafimy zdobywać sobie coraz

większe prawa, rozwijać umiejętność naszą i zyskiwać coraz większe poszanowanie w społeczeństwie.

Po zagajeniu przystąpiono do porządku dziennego:

1. Ze względu na rozesłanie drukowanego sprawozdania wszystkim członkom Towarzystwa, na wniosek Kol. Frieda uwolniono sekretarza Towarzystwa od odczytania sprawozdania Wydziału.

2. Imieniem Komitetu redakcyjnego, zdaje sprawę naczelny redaktor „Przeglądu weterynarskiego“ prof. St. Królikowski. Sprawozdanie obejmowało nie tylko czynności redakcyi, ale zarazem i dział rachunkowy. Przyjęto do zadowalniającej wiadomości a na wniosek Kol. Kubickiego, podziękowano naczelnemu redaktorowi „Przeglądu wet.“ prez powstanie i rzęsiście wkłaski za jego pracę i poświęcenie a nadewszystko za nader trafny kierunek miesięcznika Towarzystwa.

3. Kol. Józef Kubicki, jako referent przez Wydział Tow. wyznaczony, wprowadza rzecz o rewizyi rozporządzenia z dnia 2. maja 1899. Dr. rozp. rząd. Nr. 81, dotyczącego pomoru trzody chlewnej. — W treści swem przemówieniu uzasadnia, że niekoniecznie wszystkie świnie pomorem dotknięte ulegają śmierci. Zdarzają się nawet, i to w poważnej liczbie, wyzdrowienia tak z formy zarazy piersiowej (zarazy), jak i brzusznej (pomoru). Nie zadowalniając się li własnym doświadczeniem, zasięgał kol. Kubicki zdania i spostrzeżeń u innych kolegów w powiatach, a otrzymane dane zdają się dowodzić, że 40% a nawet i więcej chorych świń powraca do zdrowia, szczególnie gdy te pojedynczo lub po kilka a nie gromadnie utrzymywane bywają.

Wobec rzeczzonego rozporządzenia §. 4., który po 60. dniach obowiązywania stracił swą moc, przy czem ustalo i wynagrodzenie (w wysokości 50%) właścicieli za wybiecie świń pomorem dotkniętych, i znanego już tu i owdzie nawet włościanom powrotu chorych świń do zdrowia — wynikło to, że włościanie obecnie tają wybuch rzeczzonej zarazy, tworząc ogniska, z których szerzenie się pomoru kraj na wielkie naraża straty, które w praktyce znacznie przeważają wynagrodzenie 50%. Tymi motywami przekonany Wydział, przez swego referenta wnosi: „XV. Walne Zgromadzenie Gal. Tow. wet. uznaje słuszność uzasadnień i poleca Wydziałowi przedstawić u Wys. Rządu potrzebę przywrócenia ważności §. 4. wymienionego rozporządzenia, a to celem chętniejszego donoszenia władzom o wybuchu pomoru, a tem samem w celu rychlejszego i doszczętnego wytępienia tej zarazy.

W nader ożywionej dyskusyi, w której brali udział koledzy: Tychofski, Bogdan, Łukaszewski, Biliński, Lille, Fried, Sikorski, Zagórski, Miziura, Marko, Grodecki, Ochnicz, Błoch, podnoszono, iż procent wyzdrowień dochodzi nawet do cyfry 60, stwierdzono dalej obawę lub niechęć donoszenia, — przytaczano fakta zabijania i zjadania przez ludzi sztuk nie bardzo chorych. Kol. Grabowski dla wzwołania wyżej przytoczonych uzasadnień, okazuje patologiczne preparaty pomoru i naukowo objaśnia gojenie się wrzodów w jelitach.

Wszyscy mowcy jednomyślnie popierali wnioski Wydziału, które też wszystkimi głosami uchwalono.

4. Następnie przedstawił kol. Kubicki dowody wykazujące, jak utrudnia i przedłuża urządowanie weterynarza powiatowego przymus posyłania do

Wiednia preparatów pomoru celem rozpoznania choroby, powodując to, że: nierychła odpowiedź trzyma w zawieszeniu środki tępienia zarazy i dokuczliwie działa na włością, poddając ich zarody na dłuższą kontumacyę. Skoro bliżej mamy Akademię weterynaryi we Lwowie, referent wnosi; wyjednać u Wys. Rządu, by preparaty z pomorem odsyła no do tejże Akademii celem dyagnozy.

Poruszenie tej sprawy znalazło poparcie u zgromadzonych z zaleceniem przyjęcia. Kol. Królikowski rozszerza wniosek tak dalece, że domaga się urządzenia stacyj dyagnostycznych przy każdym Namiestnictwie lub Rządzie krajowym a to ze względu na przeciążenie Akademii.

Przyjęto z poleceniem przedstawienia motywów w myśl wniosków kol. Kubickiego i Królikowskiego.

5. Rzecz o środkach tępienia gruźlicy u zwierząt domowych wprowadza kol. Dr. Grabowski, a to zastępczo za chorego kol. Timoftiewicza. Ze względu na mający się odbyć w m. lipcu b. r. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich i w Krakowie, utworzoną została między innymi i sekcyą weterynarską, na której prof. Dr. Seifmann odczyta rzecz o gruźlicy (tuberculosis) u bydła rogatego. Nadto sprawa gruźlicy podniesioną będzie bardzo prawdopodobnie i w innych sekcjach zwłaszcza, że jeden dzień rozpraw wyznaczono wyłącznie dla tego tak ważnego przedmiotu. Należałoby tedy weterynarzom przygotować się należycie i wszechstronnie, — by, gdy i gdzie wypadnie, stanowczy głos zabrać, aetiologię i przebieg gruźlicy u zwierząt domowych naukowo objaśnić a zarazem wnieść i uzasadnić środki tępienia tejże. W tym celu referent imieniem Wydziału stawia wniosek, aby: „Koledzy, mający już doświadczenie praktycznego zastosowywania tuberkuliny, zechcieli zebrać i zestawie swoje w tym kierunku spostrzeżenia wraz z naukowymi wywodami, następnie na wezwanie Wydziału zjechali się we Lwowie w połowie czerwca b. r. celem wzajemnej wymiany zdań i zapatrywań, z czego się utworzy jednolita całość, dająca się na Zjeździe w Krakowie zasadniczo przedstawić i poprzeć“.

I ta sprawa obudziła nader żywą i interesującą dyskusyę z udziałem kolegów: Lillego, Ochnicza, Krzyształowicza. — Kol. Królikowski wymownie zaważył na szali zdaniem, że dziś cały świat lekarsko-przyrodniczy w sprawie gruźlicy zwraca szczególną swą uwagę na zwierzęta domowe, — że tedy cięży na weterynarzch obowiązek troskliwego zebrania materyałów ze spostrzeżeń, naukowego ich zestawienia i dedukcyi praktycznego a możliwie doszczętnego tępienia choroby.

Jednomyślnie uchwalono w myśl wniosku Wydziału i wyznaczono czerwiec jako termin zjazdu.

Do wydziału w rzeczonyj sprawie zgłosili się koledzy: Krzyształowicz, Ochnicz, Fried, Zagórski Rudnicki, Sikorski.

6. Wnioski członków. A) Kol. Nowak Jan, przesyła kilka wniosków na piśmie, które przekazano Wydziałowi do załatwienia. Wnioski te brzmią:

A) Postarać się w drodze odpowiedniej o rozporządzenie uchylające paractwo weterynarykie. — b) Postarać się o zmianę ustaw z 8. grudnia 1881 Dz. p. p. Nr. 71 §. 3. i z 20. lipca 1892. w tym kierunku, by w skład komisji licencyonującej wchodził weterynarz jako członek tejże. — c) Posta-

rać się w drodze właściwej o prawo wyboru w I. kole a nie III. do Rad gminnych.

B) Kol. Dułęba, wnosi o przedstawienie, gdzie należy, aby zniesiono subwenyę dla popularnych kursów weterynaryi i kucia koni a natomiast wspomagano tymiż funduszami wykłady o chowie zwierząt, ich hygienie i dyetyce. Przyjęto.

C) Kol. Sikorski, przedstawia kilka wniosków na piśmie. Walne Zgromadzenie uznając wysoką tych wniosków doniosłość, nie rozstrzyga ich dorywczo, lecz przekazuje Wydziałowi do bliższego zbadania i obrania właściwej drogi do ich urzeczywistnienia. Brzmia one: a) Poleca się Wydziałowi Gal. Tow. wet. zainicyowanie działania, celem uzyskania krajowych Rad weterynarskich. — b) Zainicyowanie działania, celem uzyskania Najwyższej Rady weterynarskiej, w którejby wszystkie kraje koronne były reprezentowane na podstawie ilości zwierząt w danym kraju. — c) Podać do wiadomości Wys. Rządu, jak zarządzenia władz innych krajów krzywdzą Galicyę, powstrzymujących dowóz zwierząt do tychże z jednego lub kilku powiatów z powodu sprawdzonej jakiejś zarazy w jednej tylko lub dwóch miejscowościach.

D) Z tychże powodów przekazano Wydziałowi i wnioski kol. Ochnicza treści następującej: a) Przez pouczenie ludności wiejskiej na drodze właściwej przyczyniać się do tępienia zaraz zwierzęcych. — b) Zorganizowanie wiejskich oglądaczy tak, aby w danych razach byli pomocni weterynarzom rządowym do zastosowywania przepisów weterynaryjno-policyjnych. — c) Wyjednanie na drodze odpowiedniej, aby weterynarzy powiatowych nie obciążano dochodzeniami karnymi, które to czynności właściwie należą do urzędników administracyjnych.

E) Wniosek kol. Puretza o reformie ogłędzin bydła i mięsa w miasteczkach i wsiach, ma być pisemnie Wydziałowi nadesłany.

7. Kol. Sikorski, imieniem komisji rewizyjnej zdaje sprawę z przeglądu rachunków i prowadzenia kasy Towarzystwa, oraz rachunków redakcyi „Przeglądu wet.“ i wnosi: XIV. Walne Zgromadzenie Gal. Tow. Wet. udziela absolutorium Wydziałowi i Redakcyi. — Przyjęto.

8. Wybory. Obrani: Prezesem prof. Józef Kubicki, — Wiceprezesem Ludwik Timftiewicz, c. k. weterynarz krajowy, — Skarbnikiem Dionizy Herasymowicz, c. k. inspektor weter., — Sekretarzem naukowym prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — Sekretarzem administracyjnym Józef Bloch, c. k. koncept. weteryn.

Komitet redakcyjny pozostał w dawnym składzie z powołaniem prof. Dra Grabowskiego.

Komisję rewizyjną tworzą i nadal kol. Sikorski Narczyk i Fryderyk.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, wiceprezes prof. Dr. Grabowski wymownemi słowy podziękował zgromadzonym za gorące zajęcie się sprawami weterynaryjnymi i za ożywione rozprawy, które pełne głębokich myśli niewątpliwie wydadzą pożądane plony, stając się chlubą działań Towarzystwa. — Na tem posiedzenie zamknięto.

*Prof. Dr. Mieczysław Grabowski,*  
wiceprezes.

*Prof. Józef Kubicki,*  
sekretarz administracyjny.

## Od Administracji „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracji, ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. (3 złr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 złr. 60 ct). W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop. W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. We Francyi i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przysłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ podaje do wiadomości, że roczników z lat ubiegłych, t. j. od r. 1887 do 1899 włącznie jest tylko szczupły zapas; świeżo przystępujący prenumerotorowie mogą jeszcze nabyć powyższe roczniki zbroszowane po niższej cenie 4 kor. (2 złr.), gustownie oprawne po 3 kor. 40 h. (2 złr. 70 ct.).

### Są do nabycia w Redakcyi:

**Stanisław Królikowski**, Prof. c. k. Akademii weterynaryi, Hygiena weterynaryjna czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich, z 104 rycinami w tekście. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt 1897. Praca subwencyonowana przez Wysoki Wydział krajowy. — Cena księgarska powyższego dzieła wynosi 4 zł. 20 ct. — autor jednak może prenumerotorom „Przeglądu weterynarskiego“ odstąpić je za 6 kor. (złr. 3) łącznie już z kosztami przesyłki; do państwa Rossyjskiego za rs. 3 kop. 50.

Tenże. Tablica pogładowa do rozpoznawania wieku konia, r. 1897. Cena 1 kor. 20 h. (60 centów) za pobraniem, lub 60 kop.

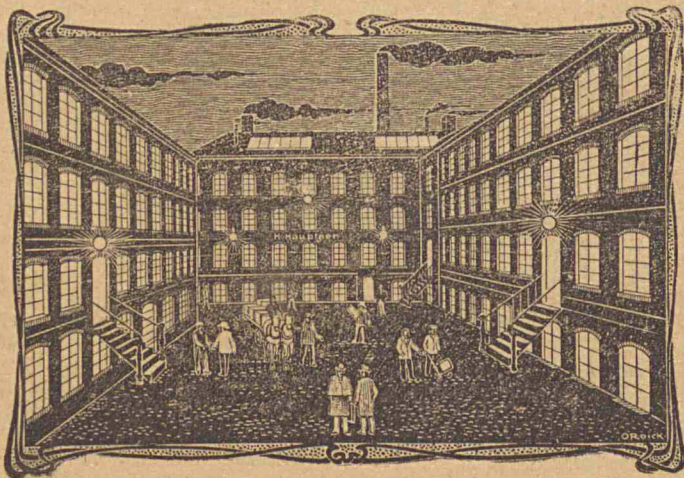
**Piotr Boczkowski**, Lek. wet., Okulistyka weterynaryjna. Część I. Anatomia i Fiziologia, oraz badanie lecznicze narządu wzrokowego zwierząt domowych z 2 tablicami i 14 rycinami w tekście. — Lwów 1896 r. Cena 5 kor. (2<sup>50</sup> złr.) lub rs. 3<sup>50</sup> z przesyłką.

---

**Treść.** Szkice weterynaryjno-policyjne. Wąglik (Anthrax), podał Dr Justyn Karliński, bośniacko hercogowiński starszy lekarz powiatowy. — Notaty z praktyki. — Streszczenia i oceny. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Do wszystkich Kolegów. — Wiadomości bieżące. — Protokół z XV. walnego zgromadzenia członków gal. Tow. weterynarskiego. — Od Administracji Przeglądu weterynarskiego. — Ogłoszenia.

---

## FABRYKA NARZĘDZI WETERYNARSKICH H. HAUPTNER'A w Berlinie, N. W.



poleca pp. weterynarzom :

Strzykawki Dieckerhoff'a do Argentum colloidalne 40 gr. objętości 13 mk.,  
50 gr. objętości 14:50 mk.

Hauptner'a reformowe termometry dla szczepień tuberkuliną po 1:50 mk.

Cewy durytowe do irygacji i ucisku.

Strzykawki dla surowicy Lorenz'a 12 50 mk. — 15 mk.

Przyrząd do wstrzykiwań jodku potasowego 2:50 mk.

„Steril“, przyrząd J ä h n i c h e n'a do wstrzykiwania jodku potasowego 7:25 mk.

Przyrząd do ławatyw z tamponem i balonem 18 mk.

Młotek do opukiwania z nasadką durytową.

Etui Susserin'a do szczepienia surowicy Höchster'a przeciw różycie chlewnej 14:50 mk.

Wziernik Zagelmeier'a dla badania jamy pyskowej na zarazę pyska 4:85 mk.

Kamasze „Ideal“ według Hauptmann'a 3 50 mk.

Przyrząd Matthiasa do zadawania pigulek, dający się rozkładać 5 mk.

Strzykawki do tuberkuliny 10 gr. obj., z tłokiem skórzanym 5 mk.

„ „ „ „ „ „ z tłokiem durytowym 7 mk

Nowe marki uszne Crotalia „Signum D“.

Noże składane dla weterynarzy sanitarnych 2:50 mk.

Kaniule do iniekcji według Carla.

Igły rurkowane Dieckerhoff'a do upustu krwi 4:25 mk.

Emaskulator kleszcze amerykańskie kastracyjne według Hausmann'a 26 50 mk.

Reindl'a strzykawki balonikowe przeciw zakaźnemu ronieniu 4 mk.

Nici celulozynowe Pagenstecher'a zastępujące jedwab, 1 kłębek 0:50 mk.

Trzewiki opatrunkowe dla koni według Vogeler'a i okazowy egzemplarz

Kit kopytowy | nadsyła się bezpłatnie

**Sprzedaż każdego przedmiotu pod gwarancją.**

Przesyłki uskuteczniają się pod znanymi dogodnymi warunkami.

Ogólny katalog Hauptner'a za rok 1900 po niemiecku, francusku i angielsku znajduje się pod prasą i doręczony zostanie P. T. weterynarzom wszystkich krajów bezpłatnie.

Na wystawie światowej w Paryżu w r. 1900 wystawi firma wyroby swoje w oddziale chirurgicznym i rolniczym.



# FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. i k. austr.-weg. i król. rum. dostawca nadworny preparatów weterynaryjnych

Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

odznaczony 4 złotymi i 18 srebrnymi medalami, 29 dyplomów honorowych i uznania.

**Rok założenia 1853.**

**Kwizdy szary blister**, Empl. canth. perpet., Ol. Laur., Terebinth. venet. Cena słoika 1 zł. 25 ct.

**Kwizdy kit do kopyt**, sztuczny róg kopytowy z gumy amoniakowej i guttaperchy. Jeden wałek 80 ct.

**Kwizdy maść kopytowa**, Vaselin., Cera flav., Ol. lauri Ol. eadini, 1 puszka 1 zł. 25 ct.

**Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwciwczერიwowe** dla psów. 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec., Mass. pill. Ruffi Ph. VII. Extr. Rhei, Sapon medical. Jedna puszka z 8 kapsułkami 1 zł.

**Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwczyszczające**, dla koni (Phisie) z Mass. pill. laxant Ph. VII., Ol. phoenicul., Ol. Anisi, Sapo medic. Jedna puszka z 18 kapsułkami. 2 zł.

**Kwizdy pigułki przeciw kolco**, u koni. Natr. sulf. sicc., Natr. carb., Pulv. Alth., Ol. Carv., Ol. Juniper. i Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszka z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct. jedno pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

**Kwizdy pigułki przeciwczერიwowe** dla koni, przeciw wnetrzakom z Pulv. Cinae, Kali sulph., Mass. pill. laxant, Ph. VII., Ol. Valeriani., Ol. Tanacetii. 1 puszka z 15 pigułkami 1-60 zł., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

**KREZOLINA** (Marka: K. H. Broekman) jest to oczyszczona, ulepszona kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza od kreoliny. Krezolina jest znakomitem Antiparasiticum. Desodorans, Antisepticum i Desinfiens. 1 puszka blaszana netto 10 kl. 7 zł., 1 Colli pocztowe (5 klgr.) 3 zł. 50 ct., 1 flaszka à 400 grm. 50 ct.

**Kwizdy maść krezolinowa** do leczenia ran, na liszaje, parechy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji kopyt. 1 puszka o 500 grm. 1 zł. 10 ct., 1 puszka na próbę 45 ct.

**Vaselinum nativum flavum** w puszkach blaszanych à 1 kg. 1 zł., à 5 kg. zł. 3 80.

**Juta opatrunkowa** dla celów weterynaryjnych, 1/4 kg. pakiet 30 ct.

**Karbolizowana juta opatrunkowa** dla celów weterynaryjnych 1 pakiet à 200 gr. 50 centów.

Opaski flanelowe	szare albo drop	sztuka	zł. —90
„	„	metr.	—40
„ gumowe	mocne elast. tkane	10 em. szer. za metr	zł. 1-80
„	„	6 „ „ „	—90
„ lniane	szare albo drop	sztuka	—60
„	„	metr.	—40

**Gumowe podkłady kopytowe „Pegasus“ (naśl. prawnie zastrzeżone.)**

Cena za parę	dla przednich nóg				dla tylnych nóg			
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4
zł.	1-80	2-20	2-60	3-22	2-20	2-60	3-10	3-70

**Puffery dla kopyt (system Hartmanna)**

dla nóg przednich:										
za parę	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2-40	2-60	3-	3-20	3-50	3-70	4-10	4-40	4-80	5-20
dla nóg tylnych:										
za parę	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2-60	3-	3-20	3-50	4-10	4-30	4-80	5-20	5-40	5-60

**Skład wszystkich weterynaryjnych leków, materiałów aptecznych, opatrunkowych i Bernatzika sterylizowanych środków lekarskich do wstrzykiwań podskórnych.**

— Katalogi ilustrowane bezpłatnie i franco. —

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.

Redaktor odpowiedzialny **Mag. St. Królikowski.** Z drukarni Ludowej we Lwowie.